Wychodzi w każdą środę

Cena 1,000.000 Mp.

Zaliczka prenum. na luty 3,500.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIECONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 4 (141). Czwartek, 31 stycznia 1924. Rok IV.



Na Hali Kondrackiej. (Z drogi na Giewont). Fot. dr. T. Cyprian.

Pierwsze wiadomości z igrzysk w Chamonix.

Nadzwyczajne zebranie Z. P. Z. S. — Z szermierki. — Przegląd zagran.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Komunikat Zarządu.

1) Uznaje się Walne Zgromadzenie Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej z dnia 12 stycznia br. wobec nieformalnego przyznania prawa głosowania K. S. Polonia za niebyłe.

2) Zwołuje się Walne Zgromadzenie Warszawskiego ZOPN.-u na dzień 21 lutego br. z następującym porządkiem dziennym:

a) Stwierdzenie listy delegatów i uprawnionych do głosowania.
b) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzw. Waln. Zgromadzenia.
c) Sprawozdanie Zarządu za rok 1923.
d) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
e) Ustalenie opłat na rok 1924.
f) Wnioski Zarządu i członków.
g) Sprawa ligi.
h) Wybory Zarządu, Wydziału Gier i Dyscypliny, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Walne Zgromadzenie PZPN.
i) Interpelacje i ewentualne wnioski nagłe.

3) Dla prowadzenia agend WZOPN. aż do czasu wyboru nowego Zarządu oraz dla przeprowadzenia wszelkich czynności, związanych ze zwołaniem Walnego Zgromadzenia, powołuje się Komisję złożoną z p. kpt. Dziubińskiego, jako przewodniczącego oraz członków: p. Jaczynowskiego, kpt. St. Lotha, p. Jagielskiego, p. Landau i delegata warszawskiego Kolegjum Sędziów (wyznaczonego przez Wydział tegoż K. S.).

4) Przypomina się ZOPN.-om konieczność rozwinięcia jak najszybszej i jak najenergiczniejszej akcji celem stworzenia okręgowych komitetów propagandy olimpijskiej dla zbiórki funduszów.

5) Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu m. Krakowa (Plac Wszystkich Swiętych 4) w dniu 23 lutego br. o godzinie 9 (a nie w sali Towarzystwa Lekarskiego, jak podano w poprzednim komunikacie).

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 1.

Adres sekretarjatu: Ferdynand Mund, Sławkowska 23.

a) Skład Zarządu: Rutkowski A prezes, Rząsa A. wiceprezes i referent dyscyplinarny, Mund F. sekretarz i skarbnik, Brand H. referent obsadzania zawodów (w myśl dyrektyw Walnego Zgromadzenia KZOPN.), Molkner Wł, referent kwalifikacyjny.

b) Odnowienie legitymacyj: jako ostateczny termin odnowienia legitymacji sędziowskiej na rok 1924, ustanawia się 15 lutego 1924. Nadesłane w późniejszym terminie, będą odnowione dopiero po odpowiedniem umotywowaniu. Nowe legitymacje wydawać będzie sekretarjat za zwrotem kosztów druku od dnia 1 marca.

c) Egzamina. Zgłoszenia kandydatów jakoteż graczy czynnych (w myśl dyrektywy ostatniego Walnego Zgromadzenia KZOPN,) do egzaminów sędziowskich przyjmuje sekretarjat do dnia 25 lutego br. Termin egzaminu poda się do wiadomości po zgłoszeniu się dostatecznej liczby kandydatów. Taksa egzaminacyjna wynosi 3 zł. pol.

d) Taksy sędziowskie: klasa A 5 (pięć) złotych polskich.
klasa B $2^1/_2$ (dwa i pół) zł. pol.
klasa C $^1/_2$ (pół) zł. pol.

Uwaga: Złoty polski równa się frankowi waloryzacyjnemu.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 34 (z dnia 22 stycznia 1924)

1) Wobec spóźnionego ogłoszenia komunikatów Nr. 32 i 33 zmienia się niektóre terminy w tych komunikatach podane a mianowicie:

Komunikat 32, poz. 5, ustęp II, termin 10 stycznia br. zmienia się na 20 lutego br. Komunikat 32, poz. 6, termin 20 stycznia br. zmienia się na 20 lutego br.

Komunikat 33, poz. 1, termin 25 stycznia zmienia się na 20 lutego. Komunikat 33, poz. 4, termin 1 lutego br. zmienia się na 20 lutego br. Komunikat 33, poz. 5, termin 10 lutego br. zmienia się na 20 lutego br.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że ewentualne procenta zwłoki po myśli Komun. 32, poz. 1, za styczeń, odnośnie do opłaty miesięcznej z powodu opóźnienia się komunikatu, obliczać się będzie dopiero od 31 stycznia br.

2) Wzywa się członków do nadesłania najpóźniej do 15 marca br. nowego spisu członków. Spis ten będzie miarodajny dla przyznania praw członkom po myśli § 36 statutu PZLT. na Walnem Zgromadzeniu PZLT.

3) Podaje się następujące zarządzenie prezesa PZLT. do wiadomości: „Zwołuję po myśli § 28 I. statutu P. Z. L. T. Walne Zgromadzenie Związku na dzień 22 i 23 marca 1924".

Kierownictwo Związku poda osobnym komunikatem po myśli § 28 II. miejsce, godzinę oraz porządek obrad do wiadomości.

Krakowski Okręg. Związek Lekko-Atletyczny.

Komunikat.

II. Walne Zgromadzenie KOZLA. odbędzie się dnia 1 marca 1924 o godz. 17·30, a w razie braku kompletu o godzinie 18·30 w lokalu Ak. Związku Sportowego przy ul. Zwierzynieckiej 48 z następującym porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok ubiegły.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4) Potrzeby okręgu w roku 1924.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Wybór delegata na Walne Zgromadzenie P. Z. L. A.
8) Wnioski.

Wszyskie wnioski muszą być zgłoszone na 3 tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem w sekretarjacie KOZLA.

Delegaci na Walne Zgromadzenie muszą posiadać pisemne pełnomocnictwa. Specjalnych zawiadomień z powodu braku funduszów, rozsyłać się nie będzie.

Ze względu, że większość towarzystw nie dopełniła statutowo przewidzianych obowiązków członkowskich (wpisowe, wkładki), Zarząd Krak. OZLA. wzywa, w interesie własnym, towarzystwa do natychmiastowego uregulowania stosunku do KOZLA.

Adres skarbnika KOZLA.: Herman Tepper, Kraków, ul. Józefińska 29. Prawo głosu na Walnem Zgromadzeniu przyznane będzie jedynie na podstawie statutu O. Z. L. A. Na podstawie § 12, punkt 1, przyznaje się sekcjom lekkoatletycznym K. S. Cracovia, Z. K. S. Makkabi, AZS., po 2 głosy, wszystkim innym członkom po jednym głosie.

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie K. S. Olsza (Kraków) odbyło się dnia 13 stycznia 1924 w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej z następującym przebiegiem: Po odczytaniu i zatwierdzeniu sprawozdania z ostatniego W. Zgromadzenia przedstawiono sprawozdanie poszczególnych członków Zarządu, następnie sekcji piłki nożnej, turystyczno-narciarskiej, kulturalno-oświatowej i komitetu budowy boiska.

Ze sprawozdania kierownika Sekcji piłki nożnej wynika, że w roku ubiegłym czynne były dwie drużyny, rozgrywające zawody z dodatnimi wynikami. I. drużyna rozegrała w ubiegłym roku 33 zawodów, w tem wygranych 25, remisowych 4, przegranych 4, przy stosunku bramek 122 przeciw 34. Następnie przez zdobycie mistrzostwa klasy B. KZOPN. przeszła do klasy A. tegoż okręgu.

Sekcja kulturaluo-oświatowa urządziła dotychczas 3 zabawy taneczne, przysparzając klubowi dochodów i utworzyła kółko mandolinistów. Prace około urządzenia boiska, mimo trudnynh warunków, są w toku i znajdują się w takiem stadjum, że w tym roku nastąpi jego otworzenie.

Na bieżący rok wybrano Zarząd w następującym składzie: Prezes: kpt. lek. Klocek Józef, wiceprezesi: inż. Marjan Prus-Niewiadomski, Radwanek Karol, Kozień Jan, kpt. Tyszownicki, sekretarz: Skotnicki Roman, skarbnik: dyr. Nedoma Franciszek, gospodarz: Paprocki Kajetan, członkowie: kpt. Tyczka Tadeusz, por. Iwicz Józef, Legler Włodzimierz, Korecki Mieczysław, Pawlus Jan, kierownik Sekcji piłki nożnej: Rekliński Michał, kierownik Sekcji euryst.-narciarskiej: Milz Mieczysław, kierownik Sekcji kulturalno-oświatowej: Legler Włodzimierz, członkowie kom. rew.: Rafa Władysław, Stochal Stanisław, Florkiewicz Józef.

Adres sekretarza: Skotnicki Roman, ul. Bosacka 18, II. p. adres skarbnika: Dyr. Nedoma Franciszek, ul. Pawia 8, III. p

Na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu sekcji lekkoatletycznej K. S. Cracovia w dniu 27 stycznia br., kierownikiem tejże sekcji został wybrany p. kpt. Dr. Izdebski Ignacy.

Zmiana adresu.

Wszystkie pisma dla K. S. Bielsko uprasza się kierować pod adresem: K. S. „Bielsko", Bielsko, ul. Cieszyńska, kawiarnia p. Chwistek.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



1 luty 1924.

Przedstawiciele nasi na „Olimpjadę“ sportów zimowych są już w Chamonix. Pomimo przeróżnych niedociągnięć i trudności, które do ostatniej chwili utrzymywały świat sportowy w niepewności, czy zawody w Chamonix zostaną przez Polskę obesłane — ekspedycja doszła do skutku, jak zwykle u nas bywa — w ostatniej godzinie. Nieśmiertelne nasze: „jakoś to będzie“ — zadokumentowało znowu swoją żywotność. Oby nie zawiodło na samych zawodach.

Wybór zawodników, tak wojskowych, jak cywilnych, przedstawiał dla PZN.-u zadanie nielada. Sezon dotychczasowy nie dostarczył, bo nie mógł dostarczyć, żadnych kontrolnych danych dla kondycji naszej czołowej „klasy“ narciarskiej. Zawody eliminacyjne nie odbyły się, albowiem nazwiska zgłoszonych trzeba było podać przed ogłoszonym ich terminem. Gdyby się nawet jednak odbyły, rezultat ich nie przyczyniłby się wiele do wyjaśnienia sytuacji, ze względu na stan skoczni w Jaworzynce, nieczynnej wskutek braku śniegu, który szczególnem losu zrządzeniem, wysypuje się tego roku po dolinach Rzeczpospolitej. W rezultacie wybrnięto z trudnej sytuacji, wyznaczając w Krzeptowskim najbardziej utalentowanego, w Bujaku najbardziej niezawodnego zawodnika. O trzecie miejsce, na trzy bowiem pozwalały tylko fundusze, szedł pono spór gorący. Los padł na panią Ziętkiewiczową. Zawody pań jednakże odbyć się mają poza konkursem. Sądzimy, że możliwość zdobycia jednej z pierwszych nagród poza konkursem, kosztem zrezygnowania z jednej z dziesiątych w konkursie, jest dość mocnym argumentem dla uzasadnienia tego wyboru PZN.-u.

Patrol wojskowa, niestety, nawet w naszych warunkach nie jest pierwszą klasą. Zestawienie jej wypadło w chwili niedogodnej, gdy zawodnicy starsi opuścili już armję, a młodsi nie weszli jeszcze do niej. Witkowski, jedyny w niej europejski zawodnik, startować ma pono w biegu na 50 km. Pozostali, wraz z oficerem, są najlepszym zespołem, jaki można było zestawić z pośród czynnej armji. Regulamin zawodów w Chamonix nie dopuszcza w biegu tym rezerwistów, z których można było złożyć rzeczywiście pierwszorzędną drużynę. Jest rzeczą reprezentanta naszego PZN.-u w Chamonix stwierdzić, czy inne państwa zastosowały się równie bezwzględnie i uczciwie do tego przepisu. O kurtuazji zapomnieć, w wypadkach wątpliwych żądać wyjaśnień i założyć protest.

Jeżeli teraz poruszyć „szanse“ wyprawy naszej w zdobyciu tej czy owej nagrody, to trzeba stwierdzić, że są one niższe od tych, w które jeszcze wierzyliśmy miesiąc temu. Jeżeli nawet zawodnicy nasi cywilni w najlepszej są kondycji fizycznej, to brak treningu w skokach musi odbić się na nich fatalnie. Reprezentanci innych narodów od tygodni i miesięcy przebywają już w Szwajcarji, ćwicząc pilnie i systematycznie. Parudniowy trening w Chamonix na mniejszych skoczniach i trzy skoki próbne, dopuszczalne na skoczni wielkiej dla każdego zawodnika, nie uratują już sytuacji. A przecież na skok większe niż na bieg płaski pokładaliśmy nadzieje.

W biegu „placement“ nasze: koło dziesiątego miejsca. Bieg narciarski typu norweskiego nie służył i nie posłuży zawodnikom naszym, wyćwiczonym w świetnej coprawda, ale wybitnie zjazdowej szkole tatrzańskiej. Doskonałe przygotowanie lekkoatletyczne narodów Północy i Zachodu, stwarza tu dla zawodników naszych „handicap“ ponad najlepsze siły ich, umiejętność i chęci.

Patrol wojskowa posłuży zapewne tylko dla zadokumentowania, że narciarstwo w armji naszej nie jest rzeczą obcą i zaniedbaną.

Z tem wszystkiem: sport nie byłby sportem, gdyby nie było niespodzianek. Przynieść je może przedewszystkiem świeżość i bojowy zapał naszych zawodników oraz nieobliczalność i przypadkowość formy w skoku. O niespodziankach w znaczeniu odwrotnem nie może, zdaniem naszem, być mowy. Tem mniej o kompromitacji. Solidny i wypróbowany stosunek do sportu u zawodników cywilnych, dyscyplinowana podstawa patrolu wojskowego znajdą należytą ocenę u bardziej wytrawnego osądu zagranicy. Pod tym względem sukces naszej drużyny jest zagwarantowany.

Z drużyną wyjechał do Chamonix, jako przedstawiciel PZN.-u, prezes dr. Osmólski, człowiek z wszech stron powołany do reprezentowania Polski tak na samych zawodach, jak i na równoległym z nimi międzynarodowym kongresie związków narciarskich. Nie wątpimy, iż przedstawiciel nasz zechce w kongresie zająć stanowisko mocne i samodzielne, w szczególności zaś niezależne od opieki i protekcji czeskiej, narzuconej nam ubiegłego roku. Najważniejsze postulaty polskiego narciarstwa, wyrażone we wnioskach komisji sportowej PZN.-u — to wyzwolenie środkowo-europejskiego narciarstwa z pod supremacji Szwecji i Norwegji, a więc wprowadzenie w regulaminy zawodów biegów zjazdowych, przeniesienie siedziby sekretarjatu Międzynarodowego Związku Narciarskiego z Christjanji do Szwajcarji, urządzenie dorocznych mistrzostw Europy w coraz to innym kraju etc. etc. Od zręczności, z jaką delegat nasz zorjentuje się w nastrojach kongresu, gdzie postulaty te mogą liczyć u wielu delegatów na popularność, przy równoczesnej chęci zachowania dzisiejszego stanu rzeczy u przedstawiciela państw Północy — zależeć będzie rola i sukces Polski na kongresie.

Z tygodnia.

Zarząd PZPN. rozpisał referendum co do gier o puhar PZPN. Związki okręgowe mają najpóźniej do dnia 9 lutego zadecydować, czy są za wprawadzeniem tych gier czy też przeciw; szczegółową dyskusję co do regulaminu gier o puhar, którego zarys opracował i ogłosił PZPN., przeprowadzić ma Walne Zgromadzenie PZPN. Inicjatorom przyświecała myśl, by przez stworzenie nowej konkurencji ożywić sezon wiosenny, pozbawiony — ze względu na olimpjadę — rozgrywek o mistrzostwo, a przy tej sposobności — zasilić wydatnie fundusz olimpijski procentami, pobieranymi od wszystkich gier puharowych.

Gry o puhar są w Anglji i Szkocji niesłychanie popularne, a to dzięki 3 cechom: udziałowi w tych grach wszystkich klubów bez różnicy klasy, utracie prawa brania udziału w dalszej konkurencji po pierwszej przegranej, w każdorazowem zestawieniu przeciwników drogą losowania. Urok niepewności, to tajemnicze źródło popularności każdego działu sportu wogóle, a piłkarskiego w szczególności, panuje w tej konkurencji niepodzielnie.

Jakie są zalety i wady konkurencji puharowej? Zalet jest niewiele: wypełnienie części sezonu grą względnie grami, nie należącemi do nudnych gier towarzyskich, a przytem pozbawionemi ryzyka finansowego i mniej lub więcej intrat-

nemi; do zalet natury psychologicznej należy budzenie w drużynach zdolności bojowej, walki do upadłego, bo przegrana ma ciężkie następstwa: momentalne wyeliminowanie z dalszej konkurencji. Do ujemnych stron należą: konieczność liczenia się z udziałem w konkurencji do samego finału, przez co wszystkie terminy, przeznaczone do gier o puhar, musi się pozostawić wolnymi, i stawanie do walki częstokroć z przeciwnikami znacznie słabszymi, co wpływa zawsze na obniżenie się ogólnej klasy gry.

Jeżeli gry o puhar znajdą łaskę u ZOPN.-ów, wówczas popularność, osłabioną już wskutek częściowego wyeliminowania zasady losowania, może zapewnić jedynie przymusowe branie udziału w tych grach wszystkich klubów i — co ważniejsza — zupełnie poważne traktowania konkurencji przez wszystkich uczestników, bez wyręczania się niższemi drużynami i t. p. Zrobienie z tej konkurencji farsy jest bardzo łatwe do przeprowadzenia, ale bardzo szkodliwe dla popularyzacji sportu.

* * *

Komisja trzech PZPN., zużywszy przszło $2^1/_2$ miesiąca czasu na skrupulatne przeprowadzenie badań w sprawie niesfornych graczy reprezentatywnych, którzy wbrew jej poleceniu grali na 4 dni przed zawodami Szwecja—Polska w drużynach swych klubów, uchwaliła przedłożyć Zarządowi PZPN. wniosek o ukaranie Zarządu KS. Cracovia. Ciekawi jesteśmy doprawdy, i czy kogo z członków zarządu tego klubu i w jakich rozmiarach pociągnie wspomniany areopag do odpowiedzialności. Nasuwa się nam przy tej sposobności parę uwag. Czy nie można było przeprowadzić dochodzeń w nieco szybszem tempie, t. z. dopóki zarząd KS. Cracovia pozostawał w pierwotnym składzie? Czy śledztwo toczyło się także w sprawie graczy Batscha i W. Kuchara, którzy także ten zakaz przekroczyli (pierwszy grał na meczu Politechnika—Uniwersytet, drugi wziął udział w dziesięcioboju lekkoatletycznym) i jaki jest wynik badań? Czy wreszcie sprawy nie należało przekazać najpierw Wydziałowi gier i dyscypliny PZPN., którego zadaniem jest właśnie pilnowanie, by związki i kluby przestrzegały statutu i rozporządzeń władz PZPN?

* * *

Dobrą jest zasada: „festina lente" (spiesz się pomału), lecz i z powolności nie trzeba robić systemu. A tymczasem w naszym sporcie wszędzie spotykamy się z dobrymi, lecz spóźnionymi pomysłami, z powolnością w działaniu, z opóźnieniem. Przykładów świeżych mamy dość.

W. Kuchar, który dzierży mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej na lodzie, nie wyjechał na igrzyska olimpijskie do Chamonix, bo PKIO. nie zdołał w porę wyrobić mu paszportu, tak że biedny Wacek, przesiedziawszy 4 dni w Warszawie, musiał z ciężkiem sercem i „rebus infectis" wrócić do Lwowa. Dla PKIO. wstyd, dla Wacka niewymowna przykrość. Nasza ekspedycja sportowa spóźniła się z przybyciem do Chamonix, tak że Jucewicz uzyskał wskutek tego słabsze wyniki niż zwykle, a w inauguracyjnym pochodzie narodów zastąpił ekspedycję korespondent „Gazety Warszawskiej", p. K. Smogorzewski i jakiś uproszony sportsman[1]; obaj nieśli chorągiew polską i transparent. Takich opóźnień i improwizowanych reprezentacyj należy za wszelką cenę unikać (czy nie byłby to blamaż, gdyby z Polski nie nadjechał żaden sportowiec)?

W organizacyjnem życiu sportowem nielepiej się dzieje. Komisja PZPN. (jak wyżej) wytacza na tapet kwestję już dawno przebrzmiałą: pomysł wprowadzenia gier o puhar, w zasadzie niezły, także jest mocno spóźniony, z krzywdą dla klubów, które przez to mają ręce związane z zapełnieniem terminów marcowych i kwietniowych; całe szczęście, że nie czeka się z decyzją do W. Zgromadzenia PZPN., lecz oddano sprawę pod referendum. Co jednak kluby najbardziej gnębi, to stanowczo zapóźne zajmowanie terminów na gry reprezentacyjne. Terminy tradycyjnych spotkań Lwów—Kraków dotąd jeszcze nie są ustalone, a przecież wcale nietrudno było ułożyć się jeszcze we wrześniu ub. r. co do terminów w r. 1924. Zagraniczne związki państwowe już dawno ogłosiły swój kalendarz meczów reprezentacyjnych w r. 1924; u nas, jak zwykle, dopiero się program układa. Jak dotąd wiemy tylko, że w drugiej połowie sierpnia ma się odbyć mecz Węgry—Polska w Budapeszcie. Podobno są też w projekcie mecze z Jugosławją w Zagrzebiu, a także ze Szwecją i Norwegją na północy. Do tego dołącza się udział naszej reprezentatywki w olimpjadzie paryskiej. Gdyby te projekty miały być zgodne z prawdą, wówczas PZPN. może być pewny, że w Polsce nie znajdzie ani jednego gracza, którýby mógł sobie pozwolić na wszystkie te podróże, wymagające straty około 2 miesięcy czasu. Przez takie gromadzenie spotkań międzykrajowych w ciągu jednego roku PZPN. prowadzi z jednej strony do tego, że albo nie będzie mógł wysyłać drużyn najlepszych, albo — przyczyniać się będzie do przyśpieszenia profesjonalizmu, a z drugiej strony może natrafić na opór klubów zainteresowanych, które nietylko żeby były poszkodowane zbyt późnem zabieraniem im terminów, lecz także musiałyby ograniczyć do minimum lub zaniechać wogóle ewent. podróży tak zagranicznych jak i krajowych.

* * *

Dwa ciekawe wnioski uchwaliło Walne Zgromadzenie Lwowskiego ZOPN. w formie instrukcyj dla swych delegatów na Walne Zgromadzenie PZPN.: 1º) by okręgi miały prawo podnieść ilość swych klubów klasy A do liczby ośmiu i 2º) by gracze przy przejściu do innego klubu musieli w razie nieotrzymania zwolnienia czekać rok na prawo gry w nowym klubie (dotąd obowiązuje 6-miesięczny czas czekania). Pierwszy wniosek musi zadziwić każdego, kto wie, jak swego czasu lwowianie wyrzekali na pozostawienie w klasie A wzgl. włączenie do niej Rewery i Polonii, jak w prasie biadali nad tem, że poziom piłki lwowskiej podupada przez granie ze słabszemi drużynami swej klasy i t. p. Czyżby istotnie było w okręgu lwowskim aż 8 klubów, godnych miana klasy A? Nie sadzę, bo w takim razie okręgi krakowski i górnośląski mogłyby dość słusznie pretendować do 2 grup klasy A, każda po 6 drużyn.

Druga uchwała, mająca na celu utrudnienie, a właściwie uniemożliwienie graczowi zmiany klubu, jest aktem samoobrony klubów słabszych przed zabieraniem im conajlepszych graczy przez kluby silniejsze. Dopuszczalną byłaby ta uchwała, gdybyśmy mieli półzawodowców. Prawdziwa idea amatorstwa nie zna wogóle ograniczeń co do przynależności graczy. Tak jest n. p. w Szwecji, gdzie gracze wogóle nie podpisują zgłoszenia i mają prawo grywania w którym tylko chcą klubie (rozumie się nie zmieniają oni klubu co tydzień). Półroczny czas czekania jest bardzo przykry, roczna przymusowa bezczynność byłaby dla niejednego końcem jego karjery sportowej. Dlatego wniosek ten, jako zbyt surowy, krzywdzący graczy, radykalny i krótkowzroczny, będzie z pewnością odrzucony.

Obie uchwały wskazują wyraźnie na to, że w okręgu lwowskim kluby klas niższych wzięły już górę nad klubami klasy A.

T. S

Chamonix.

Padły więc już pierwsze wielkie wypadki olimpjady. Rozegrane zostały biegi łyżwiarskie i rozpoczęte rozgrywki hockeyowe. Również i pierwsza konkurencja narciarska — bieg wojskowy — odbyła się w chwili, gdy to piszemy. Redakcja naszego pisma wysłała do Chamonix specjalnego sprawozdawcę p. Dr. H. Szatkowskiego Czytelnicy więc znajdą w przyszłym zeszycie szczegółowe i fachowe sprawozdania i zdjęcia. Obecnie zamieszczamy telegraficzne wiadomości.

W piątek 25 stycznia, przy przepięknej pogodzie, o godzinie 2 popołudniu, otworzono uroczyście zimowy tydzień olimpijski defiladą zawodników i reprezentantów wszystkich narodów. Ze strony władz francuskich dokonał otwarcia zawodów Gaston Vidal. 18 narodowości, ugrupowanych w porządku alfabetycznym, z tablicami i flagami państw, przedefilowało przed ogromnymi tłumami widzów. Ogromny bój o cześć zwycięstwa w zimowym sporcie rozpoczął się w sobotę 26 stycznia zawodami w jeździe szybkiej na łyżwach na przestrzeni 500 metrów. Do startu stanęło 27 zawodników, zwycięstwa padły:

1) Jestraw, Ameryka 44 sekund, 2) Olsen, Norwegja 44·2 sek., 3) Thunberg, Finlandja i Larsen, Norwegja w równym czasie 44·8 sek.

W wyścigu na przestrzeni 5000 metrów zwycięstwa uzyskali: 1) Thunberg, Finlandja 8:39, 2) Skuttnab, Finlandja 8:48, 3) Larsen, Norwegja 8:50·5.

W wyścigu na przestrzeni 10.000 m, wyniki były następujące: 1) Skuttnab, Finlandja 18:04·8, 2) Thunberg, Finlandja, 3) Larsen, Norwegja.

Warunki lodowe podczas wyścigu dobre, specjalnie jednak dobrze układają się warunki śnieżne, gdyż w okolicy leży przeszło metrowy pokład śniegu.

Wyniki Jucewicza.

Jedyny polski zawodnik łyżwiarski, Jucewicz, osiągnął w powyższych konkurencjach następujące wyniki:

Bieg 500 metrów w czasie 49·6 sek. (dotychczasowy polski rekord 50·1).

Bieg 1500 metrów w czasie 2:42·6 (dotychczasowy rekord polski 2:51·8. Zwycięzca w tym biegu Thunberg, Finlandja w czasie 2:20·8),

Bieg 10.000 metrów w czasie 20:40.

W ogólnej klasyfikacji zawodników przyznano Jucewiczowi miejsce ósme, a w klasyfikacji państw Polsce miejsce siódme.

Chamonix 28 stycznia. Dziś rozpoczął się wielki turniej hockeyowy. Rozpoczęła go rozgrywka między Szwecją a Szwajcarją. Szwecja zwyciężyła w stosunku 9:0 (stan przerw 3:0, 6:0). W pierwszym czasie zniesiono szwajcara Burgera z lodu, ponieważ otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że stracił przytomność. Po południu nastąpiła ciekawa, choć z góry przesądzona gra Stanów Zjednoczonych przeciw Belgji. Ameryka bije z łatwością Belgję w stosunku 19:0 (stan przerw 8:0, 11:0). Ameryka cały czas w ogromnej przewadze i gra jest zasadniczo jednostronną.

Tegoż samego dnia wpadli nieszczęśliwie czesi na Kanadę. Mistrze hockeyu lodowego biją Czechosłowację w olbrzymim stosunku 30:0 (stan przerw 8:0, 22:0). W pierwszych pięciu minutach już krążek siedział w czeskiej bramce pięciokrotnie, zawsze z dalekich mistrzowskich strzałów Watsona. Potem poszło już zupełnie podobnie, a gra kanadyjczyków, zwłaszcza współgranie i kombinacje, tudzież finezyjne sztuczki wywarły ogromne wrażenie na widzach. W zawodach tych zraniono czechom gracza Sroubka.

Poza spotkaniem Szwecji i Szwajcarji, jako przedstawiającem klasę europejską i znaną, przedstawili się kanadyjczycy tak potężnie, że mistrzostwo ich zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.



Z wycieczek narciarskich w okolice Krakowa.
Odpoczynek. Fot. Dr. T. Cyprian.

W curlingu w pierwszej rozgrywce zwyciężyła Szwecja nad Francją, po dość zajmującej grze w stosunku 18:10.

Narciarze rozpoczynają pierwsze boje 31 stycznia biegiem 50 km.

Nasza ekspedycja narciarska, która, jak wiadomo, wyjechała w ubiegłą środę, miała poważne trudności w drodze. Spóźnienie pociągu bukaresztańskiego naraziło ekspedycję na stratę połączenia w Wiedniu i zwłokę 24-godzinną. Na granicy austrjackiej władze nie chciały przepuścić patrolu wojskowego w uniformach i tylko dzięki zapasowi narciarskich strojów cywilnych zawodników, udało się tę przeszkodę usunąć. Pozatem ekspedycja odbywa całą drogę trzecią klasą z uwagi na szczupłość środków. Zmęczenie naszych zawodników będzie niewątpliwie kardzo wielkie. W końcu wypada zaznaczyć, że wyposażono ekspedycję tak skąpo w pieniądze, że wyprawa cała może się źle skończyć — drożyzna bowiem przeszła oczekiwania i preliminarz.

* * *

Dnia 26 stycznia wyjechał do Chamonix wysłany przez redakcję naszego pisma p. Dr. H. Szatkowski, który prześle nam swoje szczegółowe sprawozdania. Obszerną i fachową korespondencję zamieścimy w następnym numerze.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Związku Związków Sportowych.

Bliski termin olimpjady paryskiej sprawił, że cały świat sportowy coraz silniej interesuje się sprawą udziału Polski w tem święcie sportowem narodów całego świata. To też z niecierpliwością oczekiwano podania do wiadomości ogółu bliższych szczegółów z dotychczasowej działalności Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, którego milczenie i ospałość poddano ostrej krytyce w wielu pismach sportowych i codziennych. Dzień 27 stycznia, na który Zarząd Z. Z. zwołał Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie i postawił na porządku dziennym sprawozdanie i program działalności PKIO., miał przynieść ogólnie oczekiwane wyjaśnienie, a zainteresowanie spotęgował fakt, że PZPN. uchwalił postawić na Walnem Zgromadzeniu wniosek o wyrażenie PKIO. votum nieufności.

Nader liczne zebranie, na które przybyli delegaci wszystkich związków sportowych, oprócz związku myśliwych, otworzył vice prezes Z. Z. p. Bronisław Kowalewski i zaproponował na przewodniczącego zebrania p. inż. Christelbauera ze Lwowa, co zebrani jednogłośnie przyjęli. Po odczytaniu przez sekretarza Z. Z. dr. Orłowicza protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, zabrał głos wiceprezes PKIO. p. Garczyński i w dłuższem przemówieniu zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności PKIO. To sprawozdanie p. Garczyńskiego było raczej usiłowaniem a priori obalenia za-

rzutów, które, jak się p. Garczyński świadomie spodziewał, miały spotkać komitet ze strony związków. Skarżył się p. Garczyński przedewszystkiem na brak ludzi chętnych do pracy, na ciężkie położenie ogólne, które nie sprzyja przeprowadzeniu akcji celowej, na brak poparcia ze strony związków, słowem pełno było w tem przemówieniu usprawiedliwień i skarg, a o pozytywnych rezultatach pracy komitetu głucho. W dyskusji nad sprawozdaniem, pierwszy zabrał głos delegat PZPN,, który postawił wniosek o wyrażenie PKIO. votum nieufności, motywując to stanowisko PZPN. w dłuższem, spokojnem i szerszem przemówieniu, opartem jedynie na faktach, a co najważniejsze pozbawionem wszelkich wycieczek osobistych, co nie zawsze miało miejsce w przemówieniu reprezentantów innych związków. Wskazał przedewszystkiem delegat PZPN., że PKIO. nie spełnił swego najważniejszego zadania, które do niego należy w myśl statutu, to jest propagandy olimpijskiej. Im bliżej jesteśmy olimpjady, tem mniej wiemy, nie mówię już o pracy, ale wogóle o istnieniu PKIO. Ta tajemniczość komitetu sprawia, że ogół społeczeństwa nie zdaje sobie całkiem sprawy, co to jest właściwie ta olimpjada i jakie jest zadanie PKIO. Do wypełnienia drugiego zadania, do zebrania funduszów potrzebnych na wysłanie naszych sportowców do Paryża, wziął się komitet dopiero w ostatniej chwili. Poprzednie lata zmarnowano zupełnie, a w roku obecnym warunki egzystencji są tak ciężkie, że trudno liczyć na zebranie większej sumy w przeciągu kilku zaledwie miesięcy, jakie nas dzielą od olimpjady paryskiej. W dalszym ciągu swego przemówienia wystąpił delegat PZPN. przeciw twierdzeniu p. Garczyńskiego, że PKIO. intenzywnie pracował, a tylko związki państwowe przez ignorowanie komitetu tę pracę mu uniemożliwiły. Ta „intenzywna" praca ogranicza się do wysłania do związków dwóch listów w sprawie przygotowania olimpjady, na które zresztą PZPN. udzielił wyczerpującej odpowiedzi. Wskazał dalej, że administracja PKIO. w stosunku do wykonanej pracy pochłania zbyt znaczne sumy, w końcu stwierdził, że nieprawdą jest, jakoby PZPN. już od dłuższego czasu prowadził celową nagonkę przeciwko PKIO., przeciwnie — PZPN. okazał całkowicie dobrą wolę i chęć współpracy, co najlepiej ilustruje fakt, że w poprzednich dwu miesiącach wysyłał trzykrotnie, mimo kosztów i trudności, swego delegata do Warszawy na posiedzenia komitetu. Na zakończenie przedstawił delegat PZPN. lekkomyślne potraktowanie przez PKIO. sprawy pomieszczenia zawodników w Paryżu w związku z ofertą, przysłaną przez „Village Olympique" i zaznaczył, że PKIO. wbrew statutowi i bez porozumienia się z PZPN., zamówił dla zawodników piłkarskich 13 miejsc w Colombes, czego PZPN. nie może uznać.

Ostrą krytykę działalności PKIO. przeprowadzili również delegaci Związku Łyżwiarskiego i Pływackiego. Delegat łyżwiarzy żalił się na zupełne zlekceważenie przez PKIO. interesów sportu łyżwiarskiego, na niemożność osiągnięcia porozumienia z komitetem i na zlekceważenie przez komitet wniosków związku, odnośnie do wysłania delegatów na zawody w Chamonix Domaga się zupełnej zmiany postępowania od PKIO., ażeby inne związki nie były narażone na to, co w okresie przygotowań olimpijskich przeszedł związek łyżwiarski i aby nas w Paryżu nie spotkał blamaż. Stanowisko PZPN.. odnośnie do krytyki pracy PKIO., popiera w zupełności, a jedynie ze względu na złe wrażenie, jakieby na zagranicy wywarł fakt obalenia komitetu w przeddzień niejako olimpjady i na brak odpowiednich kandydatów na następców, jest za złagodzeniem wniosku o wyrażenie votum nieufności. Daleko ostrzej wystąpił przeciwko PKIO. delegat związku pływackiego. Wskazał, że o ile na terenie Warszawy w ostatnich miesiącach rozpoczęła się pewna agitacja za zebraniem funduszów, który wydał pewne rezultaty, to jest to zasługą jedynie osób z poza komitetu, które tę zbiórkę przygotowały i dopiero potem weszły z PKIO. w kontakt. Zdaniem delegata tego związku, nie należy się tak obawiać braku ludzi chętnych do pracy, jak to wskazywali przedmowcy, a jedynie systemowi wyłączności PKIO. i niedopuszczaniu do siebie ludzi nowych, przypisać należy stan jaki się wytworzył. W dalszym ciągu skrytykował mówca system PKIO., stosowany przy wysyłaniu ekspedycji zimowej do Chamonix. W ciągu swego przemówienia poruszył delegat związku pływackiego szereg kwestyj osobistych o charakterze lokalnym, w czem trudno sobie wyrobić objektywny sąd człowiekowi, nie zaznajomionemu dokładnie z różnemi zakulisowemi sprawami warszawskiemi; stwierdzić tylko należy, że słuchanie tych wzajemnych docinków osobistych, w które obfitowały przemówienia osób lepiej z temi stosuneczkami zaznajomionych, sprawiało wielką przykrość i w niezbyt dobrem świetle przedstawiało warszawski światek sportowy, który tak chętnie rozwodził się dawniej o różnych „aferach" prowincjonalnych, a dziś zdaje się być swemi własnemi „aferami" wyłącznie zajęty. Przemówienia delegatów pozostałych związków sprowadzić można do realnego przekonania, że może za ostry jest zarzut pod adresem P. K. I. O., że nic nie robił, przyznać jednak trzeba, że robił niewiele, wobec jednak bliskiego terminu olimpjady trudno jest obecnie przeprowadzić radykalne zmiany. Jedynie Związek Kolarski, który zdaje się ma już pieniądze na wysyłkę kolarzy na olimpjadę w kieszeni, najlojalniej odnosił się do PKIO. Zaznaczyć na tem miejscu również należy dosyć dziwne zachowanie się delegatów Związku Narciarskiego, którzy zaatakowani w przemówieniu p. Garczyńskiego, nic nie odpowiedzieli na zarzuty im postawione. Znać tu było nieobecność p. ppłk. Bobkowskiego, który z powodu zajęć służbowych zmuszony był zaraz z początku opuścić zgromadzenie.

Do listy krytyków PKIO. przyczynił się również dr. Orłowicz, który wytykał tajemniczość w opracowaniu nowego projektu statutu PKIO, i nierozesłanie tego projektu związkom, wskutek czego sprawa musi być znowu odłożoną, oraz występował przeciw zbytniemu zaabsorbowaniu uwagi PKIO. administracją parku Sobieskiego, na czem sprawy ogólne bezwzględnie cierpią. Na tę całą litanję zarzutów odpowiadał p. Garczyński, przyczem zabrał się dość skwapliwie odrazu do zbijania rozmaitych zarzutów natury więcej osobisto-lokalnej, co wywarło repliki stawiających zarzuty, a na poważne zarzuty nie odpowiedział wcale, lub zbył słowami, że o tem możnaby całe godziny rozprawiać, proponując ze swej strony powołanie komisji, której celem będzie rozpatrzeć słuszność tych zarzutów. Po tej odpowiedzi i krótkich wyjaśnieniach ze strony delegatów poszczególnych związków, odbyło się głosowanie nad wnioskiem PZPN. o votum nieufności, który, jak to było z dyskusji widoczne, przepadł 9:28. Po tem głosowaniu przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie obiadowej zgłosił p. Garczyński imieniem PKIO. dymisję całego komitetu i odczytał deklarację, że zdaniem PKIO. musi być w łonie nowo wybranego komitetu utworzona „Komisja Trzech", którejby zostały przyznane szersze kompetencje i któraby dzierżyła niejako władzę dyktatorską. W dyskusji jaka się wyłoniła na skutek zgłoszenia dymisji komitetu, wymienić należy przedewszystkiem dyletanckie przemówienie delegata kolarzy, który rzucił pod adresem PZPN. gołosłowne zarzuty, że przez swoją „potężną prasę", zwalcza od dawna PKIO. i sieje ferment (szczęśliwy ten PZPN. ze swoją potężną prasą!), a obecnie zelżywszy PKIO., nie podaje drogi wyjścia. Poczciwy delegat kolarzy zagalopował się widocznie za bardzo w swojem uniesieniu i zapomniał, że wniosek PZPN, nie przeszedł, że zatem rozwikłanie sprawy należy do tych, co PKIO. oświadczyli swoje zaufanie. Szybko go też w odpowiedzi delegat PZPN. uspokoił, wskazując zarazem, że utworzenie „Komisji Trzech" z szerszemi kompetencjami jest obecnie niemożliwe, ponieważ wniosek taki, jako tyczący zmian sta-

tutu, musi być zgłoszony 3 miesiące przed terminem walnego zgromadzenia, że zatem wprowadzenie tego rodzaju komisji dałoby się przeprowadzić jedynie jako prowizorjum, w razie przyjęcia do wiadomości ustąpienia komitetu. Ostatecznie zarządzone głosowanie nad dymisją komitetu dało ciekawy wynik. Za przyjęciem dymisji padło głosów 13 przeciw 19, PZLA. (głosów 5) wstrzymał się od głosowania. W rezultacie więc dymisji nie przyjęto większością jednego głosu. P. wiceprezes Garczyński domagał się w dalszym ciągu uchwalenia „Komisji Trzech“ i przyznania jej prawa decyzji co do ilości zawodników, jakich ma dany związek wysłać na olimpjadę i prawa zatwierdzenia składu osobowego listy zawodników, to ostatnie potrzebne chyba ze względu na specjalną sympatję, jaką czuje PKIO. do akademików warszawskich. Dziwi nas bardzo, jak mógł PKIO. wystąpić z wnioskiem tego rodzaju w ostatniej chwili i przez usta swego reprezentanta przekonywać, że to nic nie szkodzi, że tego rodzaju wniosek przeciwny jest statutowi. I tu właśnie popełnił PKIO. znowu duży błąd i pokazał jak wygląda jego praca. Jeżeli PKIO. uważał, że tego rodzaju postawienie sprawy jest konieczne dla sprężystszej działalności komitetu, to powinien był postarać się, aby odnośny wniosek został na czas zgłoszony i podany wszystkim członkom Związku Związków Sportowych do wiadomości. Zaniedbawszy tego, sam ponosi winę niezatwierdzenia projektu komisji dyktatorskiej. W ten sposób po przeszło sześciogodzinnej ożywionej dyskusji, zakończono obrady nad sprawami komitetu olimpijskiego, a rezultatem ich — status quo ante. Jedyna może korzyść pozostanie z dzisiejszych obrad, że P. K. I. O., wysłuchawszy tyle ostrej krytyki, będzie się starał w przyszłości błędów unikać i weźmie się energiczniej do pracy wspólnie ze związkami. Trudno wreszcie na zakończenie omówienia tego punktu obrad nie wspomnieć o jednym jaśniejszym momencie, którym było sprawozdanie p. mjr. Bobrowskiego, jednego z inicjatorów tej akcji, rozpoczętej poza komitetem, z akcji zbiórkowej rozpoczętej w Warszawie. W prostych, tchnących poswięceniem dla idei słowach poznać było odrazu człowieka, który się pracy podjętej oddał całem sercem i który szalenie odbijał w tem i rozpolitykowanem gronie pozostałych członków PKIO.

Następne punkty porządku dziennego załatwiono już w tempie dużo szybszem i bardziej zgodnie. Sprawę statutu odłożono wskutek nierozesłania projektu związkom do zwyczajnego walnego zgromadzenia, które uchwalono odbyć w terminie przed 16 marca. Następnie załatwiono szereg wniosków nagłych. W końcu na propozycję przewodniczącego uchwaliło zebranie wyrazić opinję w sprawie dzierżawy parku Sobieskiego, stwierdzając, że lepiej jest, gdy zarząd parku spoczywa w rękach PKIO., a nie pojedynczego klubu, przyczem poprawka PZPN. wyrażająca przekonanie, że lepiejby było, gdyby PKIO. starał się zarząd parku oddać zrzeszeniu klubów warszawskich, nie uzyskała większości.

Na tem o godz. 9 wiecz. przywodniczący zamknął zgromadzenie. *Jes.*



Tereny narciarskie pod Krakowem.
Las Bielański. Fot. Dr. T. Cyprian.

Walne Zgromadzenie Łódzkiego Z. O. P. N.

Dnia 20-go stycznia o godzinie 3-ej, otworzył wiceprezes p. Lindner w lokalu Klubu Turystów Walne Zgromadzenie ŁZOPN.-u. Reprezentowane były wszystkie kluby klasy A, B i C. Na przewodniczącego powołano prezesa ŁKS.-u, p. Woźniaka, poczem bez dyskusji przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego walnego zebrania oraz sprawozdanie kasowe: ustępującemu zarządowi uchwalono absolutorjum. Po załatwieniu szeregu formalności, przystąpiono do wyborów. Na prezesa ŁZOPN.-u wybrany został przez aklamację dowódzca 10-ej dywizji piechoty pułk. Małachowski. Na wiceprezesów kandydowali pp. Krachulec, Zabłocki i Knycz; wybrani zostali dwaj pierwsi, przyczem przeciw kandydaturze p. Knycza oponował delegat ŁKS.-u p. Skibicki, motywując swe stanowisko profesjonalizmem „Concordii“, której wytoczono w tym celu jeszcze niezałatwiony proces, pan Knycz zaś jest jej prezesem. Pana Kahna wybrano na skarbnika; urząd sekretarza powierzono p. Piątkowskiemu, prócz tego do zarządu weszli: dr. Krause, Kulpiński, Hesse, Benke i Lichmaniak. Do Wydziału Gier i Dyscypliny zostali wybrani: przewodniczący por. Libert, wiceprzewodniczący por. Konopaaki, członkami pp.: R. Benke, Konopka, Bryl i Malinowski; w skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Lindner, Dreszler, Taubwurzel.

Rozpatrując sprawę usunięcia ze związku nieobowiązkowych klubów: Jutrzenki, Dębu, Strzelca, Łodzianki i Heraclii, pozostawili zebrani zarządowi wolną rękę, żądając jednak surowego napomnienia wymienionych towarzystw. Przyjęto do związku okręgowego niegdyś wydalone Z. T. S. G. Barkochba.

Dużo sensacji przyniosły wolne wnioski, a gdy się je rozpatruje, to: difficile est satiram non scribere. Przedewszytkiem w charakterystycznym „stylu“ załatwiono wniosek „nadprogramowego“ przeniesienia popularnego Hakoahu do kl. C. Referentem tej sprawy „za“ (sic!) był delegat i dobry mówca ŁKS.-u p. Skibicki, jeszcze lepszy bussinesmen. Choć z wywodów tego pana prześwieca wyraźnie ideał, który niezawsze z ideałem sportowym idzie w parze a może nawet jest jego zaprzeczeniem, to jednak można przyznać p. Skibickiemu trochę racji, ze względu na użycie „łódzkich“ argumentów t. j. właściwych; dlaczegóż jednak, gdy przyszło do głosowania, nie powiedział p. Skibicki: concedo, tylko zaledwie wstrzymał się... a może powstrzymał swe zapędy racjonalne. Klasyczny przykład niekonsekwencji sportowej... Wniosek o przeniesienie Hakoahu, pomimo, iż głosowały za nim 4 towarzystwa klasy A, upadł, gdyż R. T. S. Widzew w obawie o niebezpiecznego rywala, który go nieraz już pobił, zażądało uchwalenia nagłości wniosku. Tu Hakoah przegrał sprawę, może niesłusznie.

Jako histoire scandaleuse wolnych wniosków należy wymienić dezyderat Klubu Turystów, Ł. T. S. G., 28 p. S. K. i Siły w sprawie uchwalenia votum nieufności dla Łódzkiego Kolegjum Sędziów. Wniosek ten w nieco zmienionej formie przeszedł, a mianowicie wyrażono brak zaufania pp.: Kowalskiemu i Dietlowi (56 na 31 głosów). Uchwalono rozegrać zawody na cel olimpijski i dla ŁZOPN.-u.

Uchwalono postawić na W. Zgromadzeniu PZPN.-u wniosek o przedłużenie czasu „wyczekiwania“ gracza do 10-ciu miesięcy w wypadku, gdy ten opuści klub macierzysty, a to ze względu na liczne i częste „wędrówki“. Na wniosek K. S. Społem, uznano wychodzący w Łodzi tygodnik „Gazetę Sportową“ za organ oficjalny ŁZOPN.-u, poczem p. Woźniak zamknął posiedzenie, podziękowawszy Klubowi Turystów za udzielenie sali. *K. Dom.*

Piłkarstwo łódzkie.

Resumé z ubiegłych tygodni.

„Le roi de jeux, et le jeu de rois“, łódzkiego świata sportowego — to oczywiście piłka nożna. W tem też tkwi przyczyna szalonego zainteresowania, jakiem się cieszą u nas zawody piłkarskie. Jeśli się obok tego zważy, że Łódź jest wielkiem środowiskiem przemysłowem, to na zasadzie praw ogólnych można okręgowi łódzkiemu przepowiedzieć piękną przyszłość w tej gałęzi sportu. Wskazuje zresztą na to dotychczasowy rozwój lokalnego piłkarstwa. Trzeba tylko przypomnieć mizerną rolę ŁKS.-u podczas gier o pierwsze mistrzostwo Polski i porównać ją z dzisiejszą, a łatwo każdy skonstatuje postęp łódzkiego piłkarstwa. Rok ubiegły przyniósł na drodze postępu najwięcej, krótkie więc résume sezonu najlepiej objaśni zarysy podniesienia się klasy piłkarskiej polskiego Manchesteru.

Zaczynając od mistrzostwa okręgu, trzeba przypomnieć, że ŁKS. zdobył je po wyjątkowo syzyfowej pracy. O ile w latach poprzednich tytuł mistrza przychodził ŁKS.-owi z łatwością, o tyle w roku 1923 rzecz miała się wręcz odwrotnie. Dwukrotna przegrana z 28 p. S. K., przy równoczesnem mocnem stanowisku ŁTSG., obniżyła „akcje“ ŁKS.-u. Ostatnia i decydująca rozgrywka pomiędzy ŁKS., a ŁTSG. przyniosła jednak wygraną eksmsitrza, który tem samem stał się znów mistrzem okręgu. Gra Union—ŁKS. 1:1, nie zmieniła już zresztą układu tabeli na końcu której znaleźli się b. słabi wówczas Turyści. Zdobyte przez ŁKS. mistrzostwo nie wróżyło jednak barwom Łodzi sukcesów. Mile więc został zadziwiony sport lokalny, gdy ŁKS. w grach o mistrzostwo Polski pokazał dobrą klasę; sam zaś fakt dojścia ŁKS. do finału (?) grupy zachodniej mówi o postępie tej drużyny. Tajemnica zasłania rezultat pamiętnego meczu z Wisłą, nie przegrał go jednak ŁKS. moralnie. Na zamknięcie sezonu pozamiejscowego grał mistrz Łodzi z Cracovią w Krakowie, przegrywając 1:2 (kilka rezerw w składzie łodzian). Minimalna porażka była jednak sukcesem, gdyż cała prasa zgodnie przyznała, iż ŁKS. zainscenizował grę pierwszoklasową. Kończąc omówienie roli mistrza, jako takiego, trzeba na tle postępu poszczególnych okręgów przyznać, iż Łódź może się pochwalić największem i najwyraźniejszem podniesieniem swego niveau piłkarskiego w sezonie ubiegłym.

Poprzednio już zaznaczyliśmy, że ŁKS. nie jest bynajmniej mistrzem okręgu, w roli jedynej gwiazdy na firmamencie lokalnego piłkarstwa; należy więc pozostałym zespołom A klasy kilka słów poświęcić. Przedewszystkiem zaś Turystom. Ci ostatni spełnili poślednią rolę w mistrzostwie okręgu, zajmując ostatnie miejsce w tabeli, wysunęli się jednak wskutek „towarzyskich“ rezultatów, iakie osiągnęli z licznymi zespołami. Punktem zwrotnym na lepsze był u Turystów mecz z Vienną, przegrany 2:4. Dowiedli wówczas fioletowi, iż umieją grać, gdy zechcą — pokazała to zresztą faza końcowa gry z wiedeńską drużyną, kiedy to łodzianie prowadzili 2:1. Wynik remisowy z Wartą w Poznaniu, zwycięstwo nad mistrzem Poznania w Łodzi, zwycięstwo nad Czarnymi ze Lwowa umocniło sport łódzki w przekonaniu, iż Turyści wkroczyli także na drogę postępu.

O pozostałych zespołach mniej można rzeczy pochlebnych powiedzieć. Więc ŁTSG. rywal lokalny ŁKS.-u, spadło pod koniec sezonu w formie, wierzymy, iż przejściowo; S. S. Union, to zespół zdecydowanych leniuchów, którzy „nie chcą — chcieć“, zaś 28 p, S. K. można dziś uważać za zespół drugoklasowy, wobec wyraźnego rezultatu z C-klasowym Hakoahem 4:2, uzyskanym przy końcu sezonu przez kompletną i wysilającą się drużynę.

Łódzka B-klasa to przeciętna szarzyzna; prócz GMS.-u i Widzewa, nie dają pozostałe zespoły gwarancji prędkiego rozwoju.

Klasa C za to, bez porównania lepsza, posiada wiele obiecujący narybek w takich zespołach jak Hakoah, Concordia, Elektrotechnicy, Społem.

Dawszy krótkie résume z ubiegłego sezonu na tle mistrzostw w szczególności, trzeba je jeszcze uzupełnić wynikami „zewnętrznymi“, uzyskanymi przez łódzkie zespoły. Więc zagraniczne. ŁKS. przegrywa z Vivo AC. z Budapesztu; raz wygrywa z Zugloi AC., raz przegrywa; ponosi porażki od S. V. Opawa. Turyści uzyskują z Vienną wynik 2:4, Union przegrywa dotkliwie. Wreszcie Hakoah przegrywa honorowo z Opawą 1:6. Z wyników uzyskanych w spotkaniach z okręgami ościennymi, należy zanotować zwycięstwa Unionu nad drużynami poznańskiemi, ŁKS.-u nad warszawskiemi (wyjąwszy Polonię), zwycięstwo ŁTSG. nad TKS.-em w Toruniu, co jest sukcesem niezwykłym, wreszcie zwycięstwo Unionu nad Wisłą (2:0) w Łodzi, Turystów nad Jutrzenką, Wartą, Czarnymi.

Z rezultatów charakterystycznych dla drużyn klas niższych należy wymienić zwycięstwo Hakoahu C-klasowego nad Makkabi warszawską i krakowską.

Omawiając rolę prowincji łódzkiej w sporcie okręgu, trzeba podkreślić rozwój piłkarstwa w Pabjanicach i Zgierzu; ten ostatni wydał mistrza prowincji, t. j. Zgierskie Tow. Sportowe, które przechodzi do kl. B. Ogólny poziom prowincji stoji na wysokości C-klasy, należy mu jednak wróżyć rozwój.

Tabele klas przedstawiają się nastepująco: klasa A I. ŁKS. (mistrz) II. ŁTSG. III. Union, IV. 28 SK, V. Turyści. VI. Siła. (mistrz klasy B.)

Klasa B I. 31 p. SK. II. Sturm I. III. Widzew. IV. GMS. (mistrz klasy C. grupy A.) V. Sokół łódzki (mistrz klasy C grupy B. VI. Zgierskie Tow. Sportowe (mistrz prowincji), (kolejność uwzględniona prowizorycznie wobec nieskończonych mistrzostw klasy C).

W końcu trzeba podkreślić całkowite prawie wyrównanie klasy łódzkiej, które wskazuje na normalny postęp lokalnego sportu, Postęp ten jest o tyle zadowalający, że się wyraża dobrą grą większej ilości zespołów, Łódź przestała już być kopciuszkiem sportu polskiego, a że wkroczyła na drogę normalnego rozwoju, miejmy nadzieję, że się na niej nie zatrzyma. W roku ubiegłym zadowolił sport łódzki piłkarstwo polskie, w roku bieżącym powinien je zadziwić. Czy to zrobi — przyszłość okaże. *K. Dom.*

Słownictwo piłkarskie.

(Dokończenie).

Najtrudniejszą do ustalenia i odchwaszczenia częścią słownictwa piłkarskiego jest niewątpliwie terminologja, dotycząca samej gry. Najwięcej spotykamy tu niewybrednych słów żargonowych, jak i naleciałości obcych.

Wykop

oznaczający umiejętność dalekiego odesłania piłki, leżącej na ziemi, jest słowem szpetnem, przeniesionem „żywcem“ z gwary niemieckiej (Auskick). A jednak o „wykopie“ piszą dziś wszyscy niemal dziennikarze sportowi, z wyjątkiem jednego T. Synowca, który używa słowa „

odkop.

Nie trzeba bynajmniej wielu rozważań, aby oświadczyć się za tym drugim terminem, w braku trzeciego.

Wogóle, rzecz biorąc, słowa „kopanie", „kopać", używane w piłkarstwie, wywołują często, zawsze prawie, uczucie niesmaku. Jest rzeczą znamienną, że słów tych używa się najchętniej, gdy chodzi o określenie gry bezładnej i prymitywnej („kopanina ataku", „wreszcie X zaczęli już kopać w piłkę",„kopią tam w piłkę, jak za dawnych czasów" i t. p.), lub nie traktowanej poważniej (zawodnik udający się na trening lub zawody ze słabym przeciwnikiem, mówi najczęściej: idę „pokopać"). I nic dziwnego. Kopanie jest czynnością ściśle mechaniczną, grą staje się dopiero, gdy nogą kieruje głowa. Dlatego: jaknajmniej kopania, kopnięć i t. p. w piśmiennictwie sportowem, tembardziej, że w wielu wypadkach użyć można słowa: uderzenie.

Wózek — wózkować — driblować — kiwać

jedno ładniejsze od drugiego. Gdyby „wózek" piłkarski przypominał w czemkolwiek wózek na kółkach, oświadczyłbym się za nim. W wypadku tym jednak żargon boiskowy, często dobitny, nie popisał się. Gdy dotychczas nie zastąpiono wózka żadnem lepszem słowem, boć driblowanie i kiwanie nie nadaje się do niczego — należałoby poprostu rozpisać konkurs na to słowo i w razie dodatnich jego wyników, wprowadzić nowy termin „par force".

Główka

jest już lepszem, aczkolwiek bardzo wąskiem i nieelastycznem określeniem. Można powiedzieć: „gracz X zdobywa główką gola", kiedy jednak chodzi o pojęcie ogólniejsze, musi się uciekać do „gry głową" (n. p. drużyna nie opanowała gry głową). Główkowanie i główkować, byłoby już obrzydliwością.

Centra — centrować

wprawia nas znowu w kłopot, z którego wyjście nie będzie łatwe. „Podanie do środka", „podawać do środka", ewentualnie „rzut dośrodkowy", wyrażają w trzech czy dwu słowach to, co „centra" wyraża w jednem. Pozatem „centra" przyjęła się bardzo silnie i powszechnie. Kwestja pozostawienia „centry" w słownictwie piłkarskiem czy zastąpienia jej innem określeniem, nadaje się już do obszerniejszej dyskusji. Podobnie ma się rzecz ze słowami

stopować — stoping — stopowanie,

które w potocznym języku wymawia się często i niepotrzebnie z niemiecka sztopować, sztoping, etc. Wyrazem żargonowym, dziś już rzadkim w użyciu, a zastępującym poniekąd stopowanie, było „gasić", „gaszenie". Wyraz ten powstał w związku z popularnemi swojego czasu „świecami" („gasić świecę"). Dziś, gdy zawodnik częściej „stopuje" piłkę przyziemną od górnej, „gaszenie" straciło rację bytu.

Podawać — podawanie

należy do słów, z którymi godzić się trzeba, mimo ich niedoskonałość. Nie można jednakże przyjąć określenia pewnej odmiany podawania, ujętego w słowie

wypuszczać.

Pisze się nietylko: gracz X wypuszcza gracza Y, ale i wypuszcza graczowi Y (mianowicie piłkę). Oznaczać to ma, że gracz X ułatwia graczowi Y przebój. Wyrażenie pozbawione sensu, gdyż wypuszcza się tylko to, co się trzyma, zaś piłki nie można wypuścić komuś, tylko do kogoś. Sądzę, że „przedawać" (przed-dawać), „przedawanie", byłoby tu bardziej na miejscu. Słowa

ciąg — ciągnąć

(„atak ma ciąg na bramkę", „gracz X ciągnie od połowy boiska" i t. p.) nie obudzają zastrzeżeń i należą do najlepszych, zdaniem mojem, tworów gwary sportowej.

Cóż jednak zrobić ze słowem

faul,

które, jak wiadomo, oznacza wykroczenia zawodnika przeciwko przepisom gry. Obce duchowi języka polskiego pod każdym względem, przecież zadomowiło się na boiskach i widowniach, jak żadne inne, a to głównie dzięki swej krótkiej i łatwej fonetyce. Kto bywa na zawodach piłkarskich, wie, że słowo to przestało być właściwie słowem i jest właściwie okrzykiem albo jękiem. Wszelka walka z niem byłaby daremną i jedynie co można i należałoby tu zrobić, to wykluczyć używanie czasownika „faulować" i rzeczownika „faulowanie". Dziennikarze sportowi muszą sobie zadać tu trochę trudu, aby unikać zwrotów jak: gracz X sfaulował gracza Y lub: gra zamieniła się w powszechne faulowanie. W wypadku pierwszym można, z korzyścią nawet dla sprawy, opisać co właściwie uczynił gracz X (kopnął, uderzył, podstawił nogę), wypadek drugi i setki innych możliwości da się również opisać. Natomiast

remplować — remplowanie

musi być zastąpione czemś innem. Słowo to, podobnie jak wózek i centra, powinnoby się stać przedmiotem konkursu.

Kończąc na tem moje uwagi o słownictwie sportowem, które nie pretenduje ani do doskonałości ani wszechstronności, upraszam wszystkich pp. sportowców o wypowiadanie się w tej sprawie. Po przeprowadzonej dyskusji, redakcja Przeglądu Sportowego rozpisze konkurs na niektóre słowa piłkarskiego słownictwa.

O treningu skoczka.

Dr. Baader, jeden z najbardziej znanych skoczków środkowej Europy, ogłosił niedawno w zurychskim „Sporcie" szereg bardzo zajmujących uwag na powyższy temat. Powtórzył je także w niemieckiem piśmie „Winter", będącem jak wiadomo głosem opinji narciarskiej. Ponieważ dla naszych skoczków, zwłaszcza tych, którzy ćwiczeń tych bynajmniej nie uprawiają metodycznie, uwagi te mogą wiele mieć znaczenia, wyjmujemy z nich najbardziej istotne części.

Spostrzeżenia i rady Baadera, przeznaczone są dla tych skoczków, którzy ubiegłej zimy zapoznali się już dostatecznie z istotą skoków, a obecnie zamyślają przygotować się do poważniejszych konkurencyj.

Wielu „starych" skoczków posiada swoje indywidualne metody, by po przerwie letniej dojść szybko do formy należytej, wielu opiera się na przyrodzonych zdolnościach — najbardziej jednak właściwym jest systematyczny i logicznie przemyślany trening, który korzystnym będzie zarówno dla starego mistrza jak i początkującego.

Przedewszystkiem, z początkiem zimy nie powinno się tak długo skakać, aż warstwa śniegu nie będzie odpowiednio gruba. Największą bowiem ilość wypadków wśród skoczków zauważyć można na początku zimy, przy słabych jeszcze warunkach śnieżnych. Jeśli śnieg jest już odpowiedni, uważać bardzo należy na odpowiednie przygotowanie skoczni treningowej. Zwłaszcza zeskok winien być twardy i dobrze ubity. Nieprzyzwyczajone bowiem z lata jeszcze ciało skoczka, najmniejszą przeszkodę zwalcza z ogromną trudnością, którą oczywiście należy usunąć. Jeśli zeskok jest miękki, to przy lądowaniu skoczek zapada się w śnieg, nieraz silnie zahamuje i ulega ciężkim wypadkom złamania kości lub naciągnięcia ścięgen.

Na oku należy mieć ciągle to, że skok, a zwłaszcza skok daleki, to w pierwszej linji kwestja nerwów. Poczucie, że gdzieś ma się coś złamanego czy naciągniętego, choćby już obecnie wyleczonego, zawsze wpływa niezwykle niekorzystnie na nerwy skoczka. Należy więc wystrzegać się, by przez jakąś lekkomyślność nie ściągnąć na się wypadku, którego ślad w każdym razie pozostanie w nerwach zawodnika, co może być decydującem w konkursie.

Zaczynać należy trening na małych, w każdym razie nie konkursowych skoczniach. Pozbawionem jest zgoła celu, chcieć odrazu skakać daleko. 10-15 m skoki z początku

wystarczają najzupełniej i te osiągnąć można na zwykłym progu śnieżnym. Na małych skoczniach, skakać można znacznie częściej, podejście nie męczy zbyt wiele, gdyż może być bardzo krótkie, a co najważniejsze nie traci się siły, nerwów tak potrzebnych na wielkiej skoczni — a przecież przy treningu zawodnik musi być świeży i niewyczerpany.

Przedewszystkiem na małej skoczni z krótkim rozbiegiem — (Baader zwraca specjalną uwagę na krótkość rozbiegu) wyłania skoczek najistotniejszy czynnik skoku mianowicie: odbicie się. Należy dążyć na małej skoczni do zwiększenia długości skoków, jedynie drogą coraz silniejszego odbijania się, nie przedłużając rozbiegu. A wszak każdy skoczek wie dobrze, jak decydujący wpływ na wszystkie późniejsze fazy skoku, jak lot przez powietrze, formę, prowadzenie nart, długość skoku i nawet lądowanie wywiera odbicie się. Najbardziej wskazanemi dla ćwiczeń w odbijaniu się znalazł Baader skocznie loopingowe (zadarte) i poleca od nich rozpocząć trening. Na skoczniach „zadartych“ bowiem rozchodzi się o wykorzystanie siły zjazdu i przeciwdziałania progu, co skoczek wyczuwa przy najeździe na looping.

Jednakże na wielkich skoczniach, sytuacja jest podobna, zwłaszcza gdy rozbieg jest krótki, a przejście w próg (choćby mierzący kilka stopni) gwałtowne. Mechaniczne oddziałanie na skoczka będzie przeto i na wielkiej skoczni podobne i do tego należy się przyzwyczaić.

Treningowa skocznia „zadarta“ ma jednakże i drugą dodatnią stronę. Oto skoczek dostaje się po odbiciu wysoko w górę, traci na pędzie i stosunkowo wolno zbliża się do ziemi, to jest ma czas przygotować się do lądowania i wykonać je pewnie. Równocześnie z uwagi na wysokość, ma się „ciśnienie“ przy lądowaniu podobnie jak i na wielkiej skoczni. Skocznia loopingowa jest więc miniaturą wielkiej skoczni, żądając od skoczka tych samych starań. Paralela uderza specjalnie wobec takich skoczni, na których długość skoku osiąga się przez wielką różnicę wzniesień (stromość odskoku). Na tych bowiem pęd nie jest za wielki, a ciśnienie przy lądowaniu duże.

Na zadartej przeto skoczni ma się sposobność ćwiczyć odbicie się jakoteż dobre, zwłaszcza dla innych „prasujących“ skoczni właściwe lądowanie. Dla osiągnięcia wielkiej pewności przy lądowantu, poleca Baader treningową skocznię loopingową tak założyć, by zeskakiwać na teren nawet płaski.

Oczywiście nie wolno poprzestać na skoczni jedynie loopingowej. Pochylanie ciała w przód ćwiczyć należy na skoczniach ze stromym zeskokiem, tam bowiem wypada ono naturalniej i łatwiejszem jest do osiągnięcia. Cwiczyć można także na skoczniach o profilu w dół pochylonym (skocznie wiszące), na tych jednakże dopiero o ile możności na końcu przygotowań. Skocznie wiszące bowiem zezwalają na skoki bez odbicia się, tak zwane skoki spadane. A wyraźnie nam pokreślić należy, że alfą i omegą skoku to odbicie się.

Gdzież więc w treningu miejsce na styl, spyta niejeden. Otóż styl powstaje z odbicia się. Można bowiem skok, w którym zbyt się forsuje odbicie z zaniedbaniem stylu, przez małe poprawki bardzo łatwo doprowadzić do silnego, pełnego stylu spokojnego wzoru. Znacznie jednak trudniejszą rzeczą jest wyrobić u skoczka dobre odbicie się, którego zaniedbał na korzyść starań nad stylem. Nie powinno się przeto w treningu, zwłaszcza początkowym, zbyt poprawiać stylu, gdy nie opanowano jeszcze odbicia się należycie. Gdy to osiągnie się — styl pojawi się niezawodnie. Niedobrą jest rzeczą, gdy skoczek przyzwyczaił się z dalekiego zjazdu oddawać nawet długie i stylowe skoki bez silnego odbijania się. Jeśli przyjdzie on na skocznie, gdzie dla osiągnięcia długości i stylu decydować będzie odbicie się, przepadnie niezawodnie w konkurencji. Z tego też powodu nie powinien trenujący skoczek, przechodzić z małych skoczni odrazu na skocznie o profilu opadającym, względnie o profilu odpowiadającym linji lotu przez powietrze. Są to skocznie specjalnie zdatne do dalekich skoków i skacze się na nich bardzo przyjemnie. Jednakże dla treningu są one niedobre. Nie wychodzi się na nich wysoko w powietrze i przy progu skoczni niema wielkiego ciśnienia. Nawet bardzo daleki skok powstaje tam może tylko siłą bezwładności, skoczek wykorzystuje bowiem długi zjazd i „zsunąć“ się może z progu bez siły i zbytniego impetu. Jest wprost zabijającem dla skoczków danej okolicy, jeśli innej skoczni nie mają. Gdy startować będą na skoczniach, wymagających przedewszystkiem odbicia się, nie osiągniemy niczego.

Na pytanie, jaki styl należy sobie przyswoić — prostej odpowiedzi niema. Dążyć należy jedynie do takiej formy, która odpowiada budowie i naturalnym skłonnościom zawodnika. Kurczowo kopjować wzór jakiegoś skoczka jest niemożliwem, styl bowiem zawsze jest indywidualnym i w tem także leży piękno skoku.

W tym wypadku polegać się winno na radach znających się na rzeczy towarzyszy. Trening należy przeprowadzać zawsze w towarzystwie i pozwolić się poprawiać względnie krytykować. Jeśli się jest już starym skoczkiem, to można mieć samemu najwyżej uczucie, że własny skok wykonany był dobrze, względnie źle, ale niezwykle trudną jest rzeczą ocenić samemu wszystkie szczegóły. A jeśli się najmniejszego błędu odrazu nie wykorzeni, stanie się on stałym i usunąć go będzie niemożliwością. Dlatego też o najmniejszym błędzie skoczek musi wiedzieć, a dowiedzieć się może jedynie przez fachową krytykę.

Najpiękniej oczywiście jest, jeśli skoczek uwagi otrzymuje od swych współkonkurentów. Według swej najlepszej woli i wiadomości należy pomóc i innym samemu, by od innych to samo otrzymać. Ma to prócz innych, także i tę dobrą stronę, że wychowuje w dobrym duchu sportowym.

W końcu wspomnieć należy o potrzebnym dla skoków sprzęcie. Przedewszystkiem pamiętać należy o dobrem wiązaniu, które niestety często zaniedbują zawodnicy. Dla dalekich skoków wybrać należy szerokie i ciężkie drzewa 2·30-2·40 cm. długie, z dwoma lub trzema rowkami. Pęd powietrza, który z łatwością chwieje nartami, nie przezwycięży nart ciężkich, leżących przez to spokojnie w powietrzu. Unikać należy montowania szczęk nart w ten sposób, że but jest zanadto głęboko wsunięty. Robią to niektórzy skoczkowie, by ułatwić sobie zgniatanie nart zbyt w początku lotu zadartych w górę. Nieszczęśliwe wypadki złamania palców lub stóp, z tego tylko jedynie powstawały powodu. Z szeregu wiązań do skoków nadają się tylko wiązania huitfeldowskie, a najlepiej używać jedynie więźby długorzemiennej.

Rola Krakowa w rozwoju polskiej szermierki.

Kilka uwag na marginesie polemiki poturniejowej.

Gdy w jesieni 1909 r. przybyłem do Krakowa — zastałem cywilną szermierkę krakowską w stanie zupełnej dezorganizacji. (Po zwinięciu szkoły Nowotnego — kilkunastu jego uczniów zaniedbało ów sport zupełnie). Tymczasem Krakowski Oficerski Klub Szermierzy prosperował znakomicie — a kierowany umiejętną i fachową ręką fechmistrza wojsk., E. Linnemanna, cieszył się wydatnem poparciem austr. władz wojskowych. Jeszcze w początku r. 1910 udało mi się zorganizować Sekcję Szermierczą przy t. zw. Krajowym Związku Turystycznym — poczem w jesieni tegoż roku, przy współpracy Dr. Jana Bielawskiego i Dr. Tad. Wołkowickiego — Krakowski Klub Szermierzy. W ten sposób sławny nasz mistrz, Bąkowski, który wystąpił z czynnej służby wojskowej, znalazł już w Krakowie grunt przygotowany.

Data założenia K. K. S. jest punktem zwrotnym w dziejach polskiej szermierki, a dalszy jej rozwój i rozgłos wiąże się ściśle z losami klubu. Ani Lwów ani Warszawa nie zdobyły się na stworzenie środowiska tego sportu — środowiska opartego na ciągłości pracy oraz na jej wynikach, które

w tak krótkim stosunkowo czasie (1910—1914) K. K. S. uzyskać zdołał. Na wyliczenie wszystkich sukcesów K. K. S. za szczupłe byłyby ramy niniejszego artykułu — wpomnę tylko, że członkowie klubu zdobywają wkrótce 2 złote medale na zawodach międzynarodowych, 1 złoty i 2 srebrne na poważnych konkurencjach zagranicznych (o mistrzostwo), oraz tuż przed wybuchem wojny, w maju r. 1914, biją na szable 5 klubów na zawodach o mistrzostwo Małopolski. W czasie tym urządził K. K. S. ponadto 3 turnieje lokalne, 5 zawodów uczniów szkół średnich i 3 wielkie akademje — stając się niebawem jednem z najruchliwszych a zarazem najsilniejszych zrzeszeń szermierczych w b. monarchji. W wojnie światowej traci klub większą część swych członków, najlepszych szermierzy, którzy częścią poginęli na polu walki, częścią zaś Kraków opuścili.

K. K. S. istnieć wprawdzie przestaje, lecz zamiłowanie do szermierki wśród pozostałej garstki uczniów ś. p. mistrza Bąkowskiego skupia ich ponownie w S. S. A. Z. S., która usiłuje godnie potrzymać tradycje krakowskiej szermierki. W ciągu niespełna 3 lat ma już za sobą S. S. 2 turnieje o mistrzostwa krajowe, 1 turniej uczniów szkół średnich oraz 2 akademje. Prócz tego zdobywają członkowie Sekcji w międzyczasie na zawodach W. P. w Krakowie i Warszawie poważne sukcesy oraz biorą liczny udział w zamiejscowych akademjach szermierczych. Nadmienić wypada, że szermierka w Krakowie nie cieszy się bynajmniej ani popularnością ani poparciem tak tutejszych jak i też centralnych władz w Warszawie. Korzystając jedynie z pomocy AZS., zdobywa się S. S. przy urządzaniu nawet skromnej imprezy sportowej na heroiczne wysiłki, nie stosując się w żadnym stosunku do jej zasobów i środków. Walcząc częstokroć z przeróżnemi trudnościami, potrafiła jednak skupić w swej sali liczne grono młodzieży starszych i obojga płci, a przedewszystktem utrzymać własnymi środkami fachowego mistrza, na co nie zdobyło się dotąd żadne inne zrzeszenie w Polsce.

Jak z tego pobieżnie zarysowanego szkicu rozwoju szermierki krakowskiej wynika, staje się Kraków powoli głównem środowiskiem tego sportu w Polsce — posiada już pewną tradycję i niezaprzeczone sukcesy, zdobyte własną pracą i zapobiegliwością.

Należy dodać, że rola, jaką w tej pracy sportowej, obok ś. p. Bąkowskiego, odegrał mistrz Linnemann — zasługuja na specjalne wyróżnienie. Jemu to po większej części zawdzięczał K. K. S. ścisłe nawiązanie stosunków z Ofic. Klubem Szerm. za czasów austrjackich, z czego młody nasz klub wiele skorzystał — on również uczył szermierki i propagował je w sferach cywilnych — on wreszcie, mimo propozycji innych, zamiejscowych klubów, posłuchał mojej rady i pozostał w Krakowie, oddając swą pełną zapału pracę naszej Sekcji, niezrażony trudnościami, z jakiemi ta ostatnia ustawicznie walczyć musi. To też zaszczyt, jaki tego dzielnego pedagoga spotkał: nominacja na mistrza szerm. Uniw. Jagiell. (lektorat), niechaj będzie dlań bodaj częściowo ekwiwalentem jego zasługi i pracy.

Stojąc wyłącznie na stanowisku sportowem i mając jedynie na oku rozwój szermierki w Polsce, nie ubiegają się szermierze krakowscy o godności i zaszczyty, godząc się w swoim czasie łatwo na siedzibę P. Z. S. we Lwowie, gdzie wprawdzie dobrych szermierzy nie brak, lecz gdzie przeróżne nieprzyjazne okoliczności wykluczały, jak dotąd, możność ciągłej i systematycznej pracy.

Wszystkie te szczegóły podaję do wiadomości przedewszystkiem tym, którzy insynuują nam stanowisko ekskluzywne i dzielnicowe — w szczególności zaś pod adresem autora artykułu p. t. „Drzazgi" w N-rze 3 warszawskiego „Stadjonu", w którym tenże w sposób uszczypliwy i nie bez pewnej dozy abominacji wyraża się o szermierce krakowskiej i mistrzu Linnemannie. Pomijam najzupełniej merytoryczną ocenę tak technicznej, jak i organizacyjnej strony odbytego niedawno turnieju wojskowego w Warszawie. W kwestji tej wypowiedziano się już zapewne aż nadto wyczerpująco. Dodam od siebie tylko małą uwagę — że w przeciwieństwie do opinji autora wspomnianego artykułu, uważam tego rodzaju polemikę za niezbędną i wierzę najmocniej, iż może niezadługo korzyści z niej powstałe obie strony wspominać będą z pewną satysfakcją. Lecz nie o to tutaj chodzi, lecz o bezpodstawny zarzut stronniczości i ekskluzywności, który to zarzut zwrócić można raczej przeciw tym czynnikom, które najprawdopodobniej ów artykuł inspirowały.

Albowiem w Polsce wszystko dzieje się na opak. Kiedy gdzieindziej wyszukuje się talenty wprost w każdej dziedzinie, kiedy sukcesy jednostek czy grup jakichkolwiek doczekują się rychło uznania, a co zatem idzie, poparcia bez wyjątku całego społeczeństwa — u nas pomijanie i lekceważenie, a nawet otwarte zwalczanie wybitniejszych a nieprzeciętnych indywidualności jest rzeczą najzwyklejszą w świecie. Dla dogodzenia swej ambicji wyszukuje się zawsze miernoty — byle korne i stadowe. Podobnie rzecz się ma w naszym sporcie. Doświadczyłem tego zresztą na własnej skórze, kiedy mnie, seniora polskiej szermierki, a poniekąd (wspólnie z mistrzem Bąkowskim) jej twórcę — mimo znacznych sukcesów na turniejach zagranicznych — nie raczono nawet zaprosić do współudziału w czasie przygotowującej się w r. 1920 ekspedycji polskiej drużyny na I. O. w Antwerpji! Nie powinien się przeto oburzać nasz mistrz Linnemann, że go nie zaproszono do wzięcia udziału w Akademji, odbytej po ostatnim turnieju wojskowym w Warszawie. Wszak to u nas takie naturalne! Mam jednak prawo sądzić, że w tym wypadku, nie „jalousie du metier" przemawiała z artykułów naszego mistrza (jak to insynuuje autor wspomnianego artykułu), albowiem p. Linnemannowi powodzi się u nas nie najgorzej i z pewnością nie zamieniłby się na stanowisko z p. Targlerem w Poznaniu, lecz tylko zwykłe, proste a ludzkie oburzenie z powodu sportowego i towarzyskiego nietaktu tego polskiego nieliczenia się z niczem i z nikim — do czego nie był dotychczas nasz mistrz przyzwyczajony. Należy dodać, że S. S. A. Z. S. zawsze jaknajściślej przestrzegała wszystkich niezbędnych w życiu sportowem manier i zwyczajów, które tak dodatnio przyczyniają się do zacieśnienia węzłów pomiędzy sportsmenami. Zrozumiały to również krakowskie władze wojskowe, które przy urządzaniu zawodów szermierczych o (nieuznane później przez Warszawę) mistrzostwo W. P. powołały do współpracy wybitnych cywilnych szermierzy i mistrzów. Toteż impreza ta wypadła wspaniale i bez zarzutu, a w prasie nie podniósł się wówczas ani jeden głos krytyki — mimo, iż udział oficerów — szermierzy z różnych stron Polski był o wiele liczniejszy niż ostatnio w Warszawie.

Obecnie, kiedy zbliża się termin pierwszego występu polskiej szermierki na I. O. w Paryżu — te same powody napełniają mię obawą i niepokojem. Do dziś dnia nie przysłano nam ani żadnego komunikatu, ani nawet regulaminu zawodów,

S. S. A. Z. S. spełni swój obowiązek. Najstarsi i najlepsi szermierze Sekcji są na sali w pełnym komplecie. Czekamy!

Konrad Winkler.

Pamiętajcie o Funduszu Olimpijskim



ZERMIERKA.

(List fechmistrza Linnemana).

Uważałem za wskazane w interesie sportu szermierczego przesłać przed zawodami wojskowemi na rok 1924, dwa krótkie artykuły do „Przeglądu Sportowego", traktując je z punktu widzenia zawodowego fechmistrza. Słuszność moich zarzutów uznano ogólnie, jednak w „Stadjonie" pojawiła się o nich niekorzystna wzmianka. Napisałem te dwa artykuły w tym celu, ażeby te nieprawidłowości, które w tym wypadku bez wątpienia zaszły, na przyszłość usunąć. Jako dowód słuszności moich zapatrywań podać mogę fakt, że prawie wszystkie pisma, zwłaszcza warszawskie, umieściły przed, podczas i po turnieju słowa uznania dla mych zapatrywań.

Po turnieju nie pisałem już umyślnie nic o jego przebiegu, ponieważ uważałem za niestosowne pisać o przebiegu sportowego przedsięwzięcia, którego nie byłem osobistym świadkiem.

W każdym razie moje zapatrywania były najwłaściwsze z punktu widzenia fachowego sportowca.

Wyniki turnieju stanowiły dla mnie miłą satysfakcję i dwaj moi szermierze, jedyni dwaj, którzy brali udział z garnizonu krakowskiego, zdobyli dwa pierwsze miejsca pomimo nadzwyczaj trudnych warunków, walcząc z przeciwnikami, którzy prawie od 3 lat codziennie „zawodowo" bez przerwy odbywają trening szermierczy, a ten wynik dla moich uczniów dał mi pełne zadowolenie.

W dalszą polemikę się nie zapuszczam, nie mając ani czasu ani ochoty po temu. W odpowiedzi na uwagi, zawarte w ostatnim numerze Stadjonu pod tytułem „Drzazgi", podpisane literą „W", zaznaczam, iż nie wydaje mi się, ażeby artykuły moje nacechowane były złością i zawiścią, jakoteż chorobliwą próżnością, gdyż nie miałbym do tego najmniejszego powodu, a chodziło mi jedynie o uniknięcie blamażu przez komitet organizacyjny. W każdym razie nie sądzę, by autorytet fachowy pana „W" stał wyżej od mojego. Zarzut, jakobym ja wywierał szkodliwy wpływ na fachowy sport, jest tak śmieszny, że uważam poniżej godności osobistej choćby słowem na niego odpowiadać.

Również nie mam zamiaru dysputować z panem „W" na temat moralności, taktu, wychowania i t. p. przymiotów, które dobrze znam i umiem ocenić, jakoteż zastosować wszędzie, gdzie tylko nadarza się ku temu stosowna pora i miejsce. Zapewniam pana „W", że nie mam zupełnie próżnej ambicji osobistej, a wyniki dobre moich uczniów wystarczają mi w zupełności. Słowa, któremi określiłem siebie, jako jedynego dziś w Polsce czynnego polskiego fechmistrza, są w zupełności usprawiedliwione tem, że kolega Micheaux obecnie nie zajmuje już czynnego stanowiska (nazywam go z tego powodu szczęśliwym i sam chętnie wycofałbym się z czynnego zajmowania się sportem). Sedlaczek, który jest fechmistrzem w korpusie kadetów L. 1, jednakowoż ponieważ nie złożył egzaminów, ani teoretycznych, ani praktycznych, wobec tego nie może posiadać tytułu fechmistrza. Targler, jako cudzoziemiec, chociaż chwilowo przebywa w Polsce, nie może uchodzić za polskiego fechmistrza.

Co się tyczy wyrażenia: „krakowskie podwórko", to zwracam uwagę pana „W", że przeważna część krakowskich szermierzy rekrutuje się z inteligencji, a zwłaszcza z kół akademickich!

Zwracam również uwagę pana „W", w kwestji poruszonej zupełnie niewłaściwie w piśmie sportowem, że od dnia 1 kwietnia 1892 do 1 grudnia 1921 r., służyłem jako czynny oficer, naprzód w armji austrjacko-wegierskiej, a od czasu powstania armji polskiej, w niej i w armjach tych uzyskaną rangę oficerską do dziś dnia posiadam, a prawdopodobnie osiągnięciem jej wyprzedziłem znacznie pana „W".

Co do mnie, to sprawę powyższą uważam już za załatwioną, zaznaczam jednakowoż, że w przyszłości nigdy nie będę się dawał powstrzymywać zdaniem niczyjem od zabierania głosu w sprawach, które uważać będę za godne tego ze stanowiska sportowego.

Kraków, 26 stycznia. E. Linneman
mistrz szermierki i lektor U. J.



ARCIARSTWO.

(OFICJALNE.)

Komunikat z posiedzenia Zarządu Głównego P. Z. N. z dnia 14 stycznia 1924 r.:

1) Wobec otrzymania informacyj od Francuskiego Komitetu Olimpijskiego, że jakkolwiek biegi pań nie są przewidziane w programie zawodów narciarskich w Chamonix, jednak biegi takie odbędą się poza konkursem, Zarząd Główny postanowił wysłać na zawody, jako trzeciego zawodnika, p. Elę Ziętkiewiczową.

2) W sprawie zorganizowania Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o mistrzostwo Tatr, postanowiono zwrócić się do gminy Zakopane oraz do gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów w Zakopanem z prośbą o zarezerwowanie pomieszczeń dla uczestników zawodów, bowiem wobec dzisiejszych warunków mieszkaniowych w Zakopanem Sekcja Narciarska PTT. nie może przyjąć odpowiedzialności za zapewnienie kwater. Decyzja w sprawie zawodów nastąpić może dopiero po ostatecznej odpowiedzi na powyższe żądanie. W razie, o ile zawody międzynarodowe nie dojdą do skutku, zorganizowane będą prawdopodobnie zawody o mistrzostwo Polski. Decyzji co do terenu, na którymby się te zawody odbyły, Zarząd Główny P. Z. N. dotychczas nie podjął.

3) Postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Kolei z prośbą o przywrócenie biletów turystycznych dla narciarzy i turystów.

4) Postanowiono zgłosić do Komisji Sportowej, jako sędziów przy zawodach narciarskich pp.: ppułk. Bobkowskiego, ppułk. Osmólskiego, rtm. Mryca, inż. Schielego Aleksandra i Dr. Wyżykowskiego.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Danja. Kopenhaga. Belgja—Danja 3:2 Zwycięstwo Belgji po niedawnej przegranej 0:2 z Francją nad silną reprezentatywką duńską i do tego w Kopenhadze, jest prawdziwą niespodzianką.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Aston Villa—Bolton Wanderers 1:0, Burnley—Westbromwich Albion 4:0, Cardiff City—Woolwich Arsenal 4:0, Huddersfield Town—Chelsea 1:0, Liverpool—Manchester City 0:0, Everton—Middlesborough 1:1, Newcastle United—Tottenham Hotspurs 2:2, Notts Forest—Birmingham 1:1, Preston North End—Notts County 2:1, Sheffield United—Sunderland 1:1, Blackburn Rovers—Westham United 1:0. Mistrzostwo II. ligi: Barnsley—Southampton 1:1, Bradford City — Bristol City 1:1, Bury—Blackpool 2;0, Leeds United—Sheffield Wednesday 1:0, Leicester City—Crystal Palace 1:0, Manchester United—Fulham 0:0, Oldham Athletic—Nelson 1:0, Port Yale—Coventry City 1:1, South Shields—Derby County 3:2, Stockport County—Hull City 5:1.

Szkocja. Pierwsza główna serja gier o puhar szkocki: Hamilton—Kings Park 0.0, Third Lanark—Hearts of Middl. 0:0, Vale of Leven—Leith Athl. 0:0, Clyde—Thornhille 0:0, Bathgate—Borness 1:1, Queens Park—Dumbarton H.

1:1, St. Mirren—Berth 2:2, Alloa—Buckie Thistle 2:2, Newton Stewart—Stirlingshire 1:0, Hibernians—Dundee United 1:0, Armdale—Coldstram 1:0, Arbroath—Dunsermline 1:0, Aberdeen—Dumbarton 2:1, Stenhousemuir—Clacksmannan 2:1, Airdrieonians—Morton 2:1, Kilmarnock—Celtic 2:0, Dundee—Dykehead 2:0, Raith Rovers—Broxburn Un. 3:1, East Five—Johnstone 3:1, St. Bernards—Fraserbourgh 3:0, Falkirk—Erechin City 3:0, St. Johnston—Moor Park 3:0, Glasgow Rangers—Lochgelly Un. 4:1, Covdenbeath—Iverness 5:0, Motherwell—Bradalbane 5:0, Clydebank—Blairgowrie 8:2, Queens of South—Stanraer 8:0.

Szwajcarja. Mistrzostwo: Veltheim—Winterthur 3:1, Young Fellovs Zurych—Lugano 3:2, Brühl—Grashoppers Zurych 2:1, FC. Bazylea—Nordstern Bazylea 1:0. FC. Lucerna—Aaran 1:0, Etoile Carouge—Montreaux 3:2, Servette Geneva—Sport Lausanne 1:1, FC. Fribourg—Urania Genewa 2:0.

Austrja. Wiedeń. Admira—Floridsdorf 1:0, Rudolfshügel—Hertha 3:2, Wacker—Ostmark 2:2, Internazional—Donaustadt 2:1, Weisse Elf—Jedlersdorf 4:2, Vorwärts 06—Videnska Slavia (o puhar) 4:1.

Niemcy. Międzynarodowe: FC. Zurych—Sp. Cl. Fryburg 5:1. O puhar Niemiec poł. Spielver. Fürth—IFC. Ratyzbona 4:2, IFC. Norymberga—V. f. B, Bayreuth 11:1, Wacker Monachium—SC. Ulm 4:0, IFC. Pforzheim—V. f. B. Pforzheim 3:2, Stuttgarter Kickers—Eintracht Stuttgart 2:1. V. f. R. Mannheim—SV. Dürnheim 1:1, FSV. Frankfurt—Neu Wiesenburg 2:2. Towarzyskie: Spielv. Fürth—Spielver. Reys 7:4 (sobota), Spielv. Fürth—V. f. R, Ruhrort 4:0. Mistrzostwo: Niemcy południowe. DSV. Höchst—Wiessbaden 3:0, Saarbrücken—Trier 2.2, Waldhof Mannheim—Ludwigshafen 93 1:0, Phönix Ludwigshafen—Feudenheim 2:2, Pfalz Ludwigshafen—Phönix Mannheim 1:0, IFC Fryburg—Feuerbach 4:0, Mistrzostwo obwodu bawarskiego zdobył IFC. Norymberga, obwodu Menu FSV. 1899. Frankfurt, obwodu Renu, Sp. u. TV. 1877 Mannheim—Waldhof, obwodu Hesji nadreńskiej i Saary V. f. B. Borusia Neunkirchen: w piątym obwodzie Wirtembergji i Badenu równą ilość punktów mają Stuttgarter Kickers i I. F. C. Fryburg, i dlatego obie te drużyny będą walczyć z sobą o tytuł mistrza. Berlin. Grupa A: Schöneberger Kickers—Viktoria 4:1, Union Oberschöneweide—Luckenwalde 3:1, Weissensee—Union SC. Charlottenburg 2:1, Tennis Borussia—Norden Nordwest 3:1, Berl. Sp. Ver.—Minerva 2;1. Grupa B: Hertha—Union 1892 0:0, Allemannia—Vorwärts 2:0, Wacker—Spandauer SV. 2:0, Pankow—Nord 3:1, Union Poczdam—Südstern 1:0, Hamburg. Viktoria—Policja 5:1, Hamb. SV.—St. Georg 4:1, Altona—Union 2:1. Lipsk. V. f. B.—Viktoria 2:1, Wacker—Fortuna 1:0, Spielvereinigung—T. u. B. 0:0, Eintracht—Sportfreude 1:0, Tapfer—Bollspielklub 1:0. Drezno. Gnts Muts—Sportges. 93 2:1, Fussballring—Spielvereinigung 1:1. Hannover. Eintracht—V. f. B. Brunszwik 3:1.

Francja. Czwarta serja gier o puhar francuski: F. C Cette—Red Star Paryż 1:0! Stade Francais Paryż—Racing Club de France Paryż 4:2, Olympique Paryż—CASG Paryż 4:1, U. S. Servanaise—Stade Bordelais 2:0, A. C. Havre—S. C. Nimes 2:0, Stade Renais—Racing Roubaix 2:1, Olympique Marsylja—F. C. Dieppe 4:1, FC. Rouen—Racing Rouen 3:0. Red Star w ciągu 2 tygodni utracił mistrzostwo Paryża i wypadł z konkurencji puharowej, uważanej za gry o mistrzostwo Francji. Alzacja. F. C. Miluza—A. Sp. Miluza 3:1, F. C. Bischwiller—S. C. Selestat 1:0, FC. Hagenau—FC. St. Louis 1:1, A. C. Strasburg—Racing Club Strasburg 4:1.

Belgja. Racing Bruxella—C. S. Brugeois 1:1, Royal Antwerpja—Berchem Sport 1:1, Berschoot A. C.—C. S. Verviers 2:1, Daring Bruksella—R. C. Liegeois 2:0, Racing Gandawa—Standart Leodjum 5:1, URS. Gilloise—F. C. Brugeois 1:0, Racing Malines—La Gantoise 3:2.

Włochy. Mistrzostwo: Genoa—Alessandria 2:0, Internazionale—Modena 2:1, Sampierdarenese—Casale 2:0, Padova—Brescia 4:2, Livorno—Iuventus 2:1, Cremonese—Andrea Doria 2:0, Milano—Legnano 2:1, Pisa—Torino 2:1, Novese—Pro Vercelli 2:1, Bologna—Spal 2:0.

Szwajcarja rozegrała dotąd 52 spotkania międzykrajowe, z czego wygrała 13, przegrała 28, remis 9, stosunek 80:132. W szczególności grała Szwajcarja: z Anglją 3 przegrane, bramek 2:19; z Austrją 2 wygrane, 1 remis, 3 przegrane, 9:17; z Belgją 3 przegrane, 3:13; z Danją 1 przegrana, 2:3; z Francją 1 wygrana, 2 remis, 5 przegranych, 19:21; z Niemcami połudn. 1 wygrana, 2 przegrane, 8:10; z Norwegją 1 remis, 2:2; ze Szwecją 1 wygrana, 1:0; z Węgrami 1 wygrana, 1 remis, 3 przegrane, 5:18; z Włochami 2 wygrane, 4 remis, 3 przegrane, 14:12.

Trener Jimmie Hogan, którego pracy zawdzięcza MTK. swój najświetniejszy okres (1916—1919), opuszcza 1 maja stanowisko trenera berneńskiego Young Boys (Szwajcarja), który obecnie urządza tournee po Hiszpanji.

Związek francuski ofiarował członkom reprezentatywki, która pobiła Belgję 2:0, po złotym zegarku, a graczom drużyny, która w tym samym dniu pobiła reprezentatywkę Luksemburga, złote medale.

Red Star, długoletni mistrz Francji, poniósł w decydującej walce o mistrzostwo Paryża druzgocącą klęskę od Olympique w stosunku 9:1. Klęskę tłumaczy poniekąd rozbicie świetnego bramkarza Red Staru, Charigues'a, któremu głównie zawdzięcza Francja ostatnie zwycięstwo nad Belgją.

Pierwszy mecz międzykrajowy Austrja—Jugosławja odbędzie się dnia 10 lutego w Zagrzebiu. Jugosławja wystawia następujący skład: Vrdjuka (Gradjanski); Vrbancic, Dasovic (Hask); Rodin (Hajduk-Spalato), Roupec (Gradjański), Kurir (Hajduk-Spalato); Babic (Gradjanski), Iovanovic (Jugoslavia-Belgrad), Dubravcic (Concordia), Petkovic (Jugoslavia), Schefer (Novi Sad). Gracze rezerwowi: Friedrich, Zinaja, Vinek (Hask), Cindric i Vragovic (Gradjanski).

Slavię, wracającą z Hiszpanji, witało na dworcu z górą 1000 osób, Sparta natomiast przyjechała do Pragi incognito. Ostatni mecz grała Sparta w Madrycie (2:3) nie z Racing Clubem, jak brzmiała umowa, lecz z reprezentacją Madrytu, wzmocnioną 4 graczami innych miast (Gamborena i Rene z Irunu, Alvarez z Barcelony i Travieso z Bilbao) i — sędzią, który jest prawym łącznikiem Athletic Clubu (Madryt).

Viktoria Zižkov (Praga) zaczyna 1 lutego tournee po Hiszpanji.

Mecz Praga—Drezno odbędzie się 16 lutego w Dreźnie. Praga wystawia pierwszorzędny skład: Staplik; Seiffert (Slavia), Hojer; Kolenaty, Kada (Sparta), Pleticha (Slavia); Sedlacek (Sparta), Stapl, Vanik, Capek, Kratochvil (Slavia).

Z dziejów gry o puhar angielski. W r. b. walczy się o to trofeum po raz 50-ty; przepisy konkurencji i do dziś pozostały niezmienione. Pierwsza drużyna zwycięska, Wanderers, dziś nieistniejąca, składała się z uczniów sławnych szkół Harrow i Eton. Od r. 1875, w którym wprowadzono otwarty profesjonalizm, ubiegają się wyłącznie kluby zawodowe; dopiero w ostatnim roku zgłosiła się do konkurencji drużyna amatorska Corinthians. Rekord dzierży Aston Villa, która zdobyła puhar 6 razy (1887, 1895, 1897, 1905, 1913 i 1920); Wanderers i Blackburn Rovers dokazali tej sztuki 5 razy, przyczem im jedynie udało się zdobywać puhar przez 3 lata z rzędu. Tylko dwa kluby uzyskały dotąd i mistrzostwo i puhar: Preston North End w roku 1888/9 i Aston Villa 1896/7. Dopiero w roku 1908 zdobył puhar klub II. ligi: byli to Wolwerhampton Wanderers, którzy w tym roku mieli drużynę, złożoną wyłącznie z graczy miasta Wolwerhampton. Tylko w jednym finale rznt karny zadecy-

dował o zwycięstwie; zawinił go w roku 1922 Hamilton, prawy obrońca Prestonu (Huddersfield wygrał wtedy 1:0). Pierwotny puhar skradziono w r. 1895 w Birmingham z za okna wystawowego, gdzie go umieścił na pokaz jego przechowca Aston Villa. Nowy, obecnie kursujący puhar ufundował lord Kinnaird.

Vienna gra 23 i 25 marca ze Slavią i DFC. w Pradze.

Bielohlavek, do niedawna trener bielskiej Hakoah, uzyskał po powrocie do Wiednia prawa amatorskie.

Reprezentacja węgierska rozegra w drodze do Paryża mecz ze Szwajcarją i Alzacją, w drodze powrotnej z Luksemburgiem.

Francuski ZPN. rozesłał do związków państwowych propozycje, by drużyny, które odpadną w I. serji, rozegrały w okolicach Paryża, w promieniu 100 km. 2—3 meczów z drużynami prowincjonalnemi. Warunki: podróż I. klasą i 600 franków dziennie. Węgry przyjęły propozycję, żądają jednak pokrycia wszystkich wydatków.

Schlosser Imre przyjął definitywnie posadę trenera w Ujpesti TE.

W Wiedniu zawiązał się kartel 4 najważniejszych klubów: Amatorów, Vienny, Hakoah i Sportklubu (Rapid po ostatnim kryzysie wycofał się z koalicji). Celem tego związku jest ochrona wzajemna graczy, uregulowanie i wprowadzenie w życie profesjonalizmu przez określenie maksimum gaży gracza i procentowego udziału jego w dochodach, wyodrębnienie przy mistrzostwach klubów zawodowych i amatorskich i t. p. Na ostatniem zebraniu kluby te ustaliły warunki, pod którymi skłonne są dać graczy do drużyny olimpijskiej: racjonalne przygotowanie ekspedycji, zawieszenie rozgrywek o mistrzostwo i o puhar od 1 maja do 1 września, dokończenie ich w jesieni r. 1924, zaczęcie nowych mistrzostw wiosną 1925 r. Reszta klubów pierwszoklasowych wraz z Floridsdorfem i Rudolfshüglem utworzyło pod przewodnictwem Slovanu kontrzwiązek dla obrony własnych interesów. Między innymi, ma on wystąpić z projektem rozszerzenia ilości klubów klasy I. do liczby 14.

Kryzys w Rapidzie zakończył się na razie wystąpieniem z klubu i zgłoszeniem się do WAF.-u, rywala dzielnicowego, ośmiu graczy: Brandstättera, Bauera, Dietricha, Wittki, Wondraka, Nietscha, Schlossera i Wessely'ego. Pięciu pierwszych otrzyma zdaje się natychmiast zwolnienie. Jak z tego faktu wynika, próby porozumienia między graczami i nowym zarządem klubu, a nawet osobista interwencja prezesa Wied. ZPN. Deutscha spełzły na niczem.

Wincenty Buchberger, znany niemiecki narciarz z Czechosłowacji, reprezentujący obecnie Czechosłowację na zawodach w Chamonix, odnosił niedawno jedno po drugiem, poważne zwycięstwa nad najbardziej znanymi skoczkami Europy. Po ostatnim konkursie w Klosters, gdzie był pierwszym przed dr. A. Baaderem, startował w Pontresinie na konkursie międzynarodowym zdobywając także pierwszą nagrodę, przed Eidenberzem (Szwajcarja) i Mühlbauerem.

Mistrzostwo Wiednia na nartach odbyło się w ostatnią sobotę. Niespodzianką było zwycięstwo w biegu płaskim Loferta z Lincu. Skoki zdobył znany w Polsce Mayringer (33, 44, 32 m) przed Ruckerem z Gracu (34, 30, 36 m) i Seppem Bildsteinem, na piątem miejscu znalazł się 45-letni obecnie już, I. C. Luther.

Międzynarodowy kongres hockeyu lodowego, odbyty obecnie w Chamonix, uchwalił urządzić przyszłoroczne mistrzostwa Europy w Pradze, w razie zaś niepomyślnych warunków w Belgji.

W tennisie amerykańskim, pojawiła się nowa, fenomenalna gwiazda, obecna mistrzyni Ameryki. Jest nią 17-letnia Helena Wills. Znawcy liczą się bardzo poważnie z jej możliwem zwycięstwem nad Zuzanną Lenglen na olimpjadzie paryskiej. Tamtego roku już, nadspodziewanie doszła do finału w mistrzostwie, uległszy jedynie Mallory dwoma grami, tego roku była już bez konkurencji.

Ciekawy konkurs w skokach ma się odbyć w połowie lutego w Wengen Szwajcarji. Ma być poprostu uzyskany europejski „rekord" w skoku. W tym celu skocznię i tak znaną z rozmiarów, powiększono jeszcze, tak że teoretycznie można będzie uzyskać 70 metrowe skoki. Organizatorzy mają zamiar sprowadzić najlepszych skoczków po zimowej olimpjadzie i mistrzostwach narciarskich.

Szwajcarzy wysłali do Chamonix skoczków: Girardbilla, P. Smidta, Eidenberza i Affentrangera, a do biegu wytrzymałości Hermana i Julena.

Czechosłowacka drużyna narciarska, wysłana do Chamonix obejmuje następujących zawodników: W. Buchberger, Adolf, Wende, Koldowsky, Bim, Prokop, Hevak, Nemecky, Gottstein, Kolar, John i Hack. Jak widać niemcy czescy są w znacznej przewadze.

Polska drużyna wojskowa w Chamonix, według ostatnich wiadomości, podobno nie startowała. Wiadomości te domagają się sprawdzenia, gdyż brzmią bardzo nieprawdopodobnie.

W biegu 50 km. w Chamonix pierwsze miejsce zdobyła Norwegja. Zawodnik polski, Szczepan Witkowski, doznał w biegu uszkodzenia nart i mimo to zakończył bieg jako 21.

Wielkie zmiany w ugrupowaniu czołowych pływaków świata zaszły w ostatnich czasach. Z wielkiem naprężeniem oczekiwane spotkania młodego i starego mistrza świata, Weissmüller i Kahanamoku, odbyło się niedawno w Ameryce i przyniosło zwycięstwo Weissmüllerowi. Na przestrzeni 220 yardów, rozegrała się emocjonująca walka, którą Kahanamoku poprowadził do 200 yardów, w finishu uległ jednak o pół długości ciała swemu przeciwnikowi. Weissmüller osiągnął czas 2 min. 28 s. i 8/10. Podnieść należy, że jest on teraz w słabej formie, gdyż daleko pozostał za rekordowym swym czasem z roku 1922 2 min. 15 s. i 6/10. Także i Arne Borg, doznał dwukrotnej porażki od 17-letniego pływaka australijskiego Charltona.

Ameryka zaczyna zwolna odkrywać karty przed olimpjadą, w ostatniej liście rekordów amerykańskich, znajdujemy wyniki niezwykle piękne. Zasługują na wyróżnienie: Bieg 500 m 1:03·4. Bieg 800 m 1:53·8. 200 m z przeszkodami 23 sek. 4x110 yardów (402 m) 42·3. Rzut oszczepem 62·12. Po za tymi cały szereg wyników treningowych, pokrytych dotychczas tajemnicą.

Stan mistrzostwa I. ligi szkockiej 26 stycznia 1924.

Nazwa klubu	Grano	Wygrano	Przegrano	Nieroz.	Bramki dla	Bramki przec.	Pkt.
1. Glasgow Rangers	25	17	7	1	52	13	41
2. Airdrieonians	26	14	7	5	52	30	35
3. Celtic	25	12	10	3	41	19	34
4. Raith Rovers	25	12	4	9	42	26	28
5. Dundee	25	10	8	7	46	36	28
6. Hibernians	26	9	9	9	44	38	27
7. Motherwell	25	12	3	10	46	42	27
8. Partick Thistle	25	11	5	9	39	36	27
9. Aberdeen	26	10	7	9	26	27	27
10. St. Mirren	25	9	8	8	30	31	26
11. Kilmarnock	25	9	7	9	33	41	25
12. Hearts of Midl	26	8	8	10	39	32	24
13. Falkirk	25	8	5	12	26	34	21
14. Greenock Morton	27	9	3	15	29	45	21
15. Third Lanark	24	8	4	12	32	46	20
16. Ayr United	25	6	8	11	23	43	20
17. Clydebank	24	8	3	13	29	38	19
18. Hamilton Acad.	25	7	4	14	29	42	18
19. Clyde	26	6	6	14	27	54	18
20. Queens Park Rangera	24	7	4	13	31	43	18

Wiadomości krajowe.

Premjer Grabski zasila Fundusz Olimpijski. W tych dniach prezydent gabinetu i minister skarbu, p. Władysław Grabski złożył na fundusz olimpijski ofiarę w kwocie 10,000.000 marek polskich. Fakt, że najoszczędniejszy dziś w Polsce człowiek, jakim jest bezwątpliwie p. premjer Grabski, zasila ze swej prywatnej kieszeni właśnie fundusz olimpijski, ma niesłychanie doniosłe dla akcji zbiórkowej znaczenie. Pięknym tym gestem, dokonanym w momencie, gdy dziesiątki innych instytucji społecznych apeluje do ofiarności społeczeństwa, czcigodny ofiarodawca dokumentuje dobitnie doniosłość sprawy udziału Polski w VIII. igrzyskach olimpijskich w Paryżu i jakby daje przykład do naśladowania tym, którzy dotąd jej niedoceniali.

Ofiary popłyną teraz niewątpliwie szerokim strumieniem, a składać je można na konto PKO. Nr. 8230, w sekretarjacie Komitetu od 10-2, oraz w redakcji naszego pisma.

Konkurs w skokach, po raz pierwszy w tym roku w Zakopanem, odbył się w ostatnią niedzielę. Warunki śnieżne naogół dobre, choć ślizgość śniegu pozostawiała wiele do życzenia. Udział zawodników w pierwszej klasie był znikomy, zato druga klasa zebrała się na starcie w ilości 15 zawodników.

Wielką niespodziankę sprawił Mückenbrun, skaczący w nienagannej formie i z wielkim rozmachem.

Organizacja zawodów była sprawna. Jako sędziowie oczekujący funkcjonowali kpt. Ziętkiewicz i K. Schiele. Styl oceniano według nowych zasad (po raz drugi wogóle) od 20—0 punktów. Szczegółowe wyniki były następujące: I. klasa: 1) Henryk Mückenbrun (SNTT.) nota 16·87 pkt. (2 skoki 25·5, 27·5 m), 2) E. Kaliciński (SNAZS.) nota 15·6 (2 skoki 20·5, 21 m). — II. klasa: 1) W. Czech 16·18 (20·5, 20) SNTT., 2) T. Zaydel 15·93 (16·5, 17) SNTT., 3) W. Kraszewski 15·87 (19, 19) SNTT., 4) Wilga 15·37 (20·5, 20·5) SNTT. Publiczność dopisała.

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie K. S. Cracovia.

Klub Sportowy Cracovia odbył swe zwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 20 grudnia 1923 r. przy licznym udziale swych członków. Walne Zgromadzenie zagaił prezes Dr. E. Cetnarowski, poświęcając początek swego przemówienia pamięci zmarłych członków klubu, a to ś. p. Karolowi Justowi, Mieczysławowi Pollakowi i Ignacemu Orzechowskiemu, Walne Zgromadzenie uczciło ich pamięć przez powstanie.

Krótki przegląd z działalności klubu w roku ubiegłym dokonany przez prezesa, jak też i dokładne sprawozdanie przedstawione przez sekretarza, wykazały ogromną żywotność i wielki rozwój w okresie sprawozdawczym. Wzrosła wydatnie liczba członków i uczestników, wzrosła liczba sekcyj, stan kasy dał obraz racjonalnej i zadowalniającej gospodarki finansowej.

Zawodnicy Cracovii reprezentowali barwy klubu w mistrzostwach: kolarskich, lekkoatletycznych i pływackich.

Członków liczył klub 1225, a sport zorganizowany był w 4 czynnych sekcjach.

Sekcja piłki nożnej miała zorganizowanych 5 drużyn (przyczem ogólna ilość ćwiczących wynosiła 218), które rozegrały ogółem 111 zawodów, z tego 16 poza granicami państwa, a 95 w kraju, z tych 95 — rozegrano 72 zawodów w Krakowie, a 23 poza nim. Zawodów wygranych było 71, nierozstrzygniętych 13, przegranych 27. Ogólny stosunek bramek 388:166. Pierwsza drużyna rozegrała 47 meczów (21 w Krakowie, 26 zaś poza nim) w tem 16 zagranicą, z tego wygranych 27, nierozstrzygniętych 5, a przegranych 15 (zagranicą 12), w kraju 3, t. j. z Wisłą 2, z Wawelem 1. Stosunek bramek 134:79. Najwięcej meczów w I. drużynie grał Chruściński (46), po nim idą Fryc (44), Synowiec (43) i t. d. Druga drużyna: 34 zawodów (24 w Krakowie 10 poza) wygranych 27, 2 remis, 5 przegranych, stosunek bramek 156:29. Trzecia drużyna: zawodów 23 (21 w Krakowie, 2 poza) wygranych 15, remis 4, przegranych 4. Bramki 84:31. Czwarta drużyna: zawodów 6, (5 w Krakowie, 1 poza) wygranych 2, remis 2 i przegranych 2. Piąta drużyna 1 mecz przegrany, bramki 1;5. Poza krajem rozegrała pierwsza drużyna zawody w r. 1923 w Paryżu, Danji, Szwecji i Hiszpanji. Graczy reprezentatywnych dała Cracovia w r. 1923 do zawodów międzypaństw. 9, okręg. względnie miastowych 9.

Sekcja lekkoatletyczna miała zawodników 42. Brali oni udział w 15 zawodach (8 na własnem i 7 na innych boiskach). Z zawodów tych było: 3 mistrzostwa (1 Polski, 1 okręgowy i 1 AZS.). 6 zawodów międzyklubowych i 5 wewnętrzno-klubowych. W mistrzostwach okręgowych zdobyli lekkoatleci Cracovii 8 pierwszych, 9 drugich i 3 trzecie miejsca. W mistrzostwie Polski 7-me miejsce w biegu na 1500 m. przy 12 startujących. W mistrzostwie AZS.-ów w sztafecie 4x100 trzecie miejsce. Na zawodach międzyklubowych zdobyto na 12 konkurencji: 8 pierwszych miejsc, 6 drugich, 4 trzecie oraz 1 pierwsze i 1 drugie poza konkursem. Ogółem zdobyli zawodnicy klubu w ciągu roku pierwszych nagród 38, drugich 26 i trzecich 23; z 42 zawodników zaledwie 5 nie zdobyło żadnej nagrody.

Sekcja kolarska liczyła 172 członków czynnych. W Krakowie urządzono 3 wyścigi. Reszta zapowiedzianych wyścigów nie odbyła się z powodu niepogody. Nie odbył się również z tegoż powodu jednogodzinny wyścig o puhar Dr. M. Hładija. Poza Krakowem zato brało udział w zawodach wielu członków Sekcji, przyczem w mistrzostwie drogowem Polski zdobyli członkowie Cracovii 3 pierwsze miejsca po p. Höchsmannie na 14 startujących. Mistrzostwo torowe okręgu zdobywa p. Łazarski. W Warszawie zdobyli również kilka pierwszych i drugich miejsc, w Łodzi w wyścigu 6-godzinnym wygrywają pp. Stef i Łazarski prawie wszystkie premje, w Żywcu osiągają członkowie Sekcji wszystkie pierwsze i drugie miejsca to samo w Częstochowie i Sosnowcu. Poza granicami państwa zdobywa p. Stef w Łotwie prawie wszystkie pierwsze miejsca, p. Garley zaś wszystkie drugie, w Szwecji p. Garley wszystkie drugie miejsca. Prócz tego urządziła Sekcja w r. 1923 kilka wycieczek n. p. do Wieliczki na otwarcie sezonu, do Rabki, Zakopanego, Krzywaczki i t. d.

Sekcja pływacka liczyła 66 uczestników i uczestniczek. Odbywali oni w pływalni w Parku Krakowskim treningi w pływaniu i w grze w piłkę wodną. Przeszli również 10 treningów crawla pod kierunkiem Van Schella. W mistrzostwach okręgowych i Polski obsadziła Sekcja wszystkie konkurencje. W mistrzostwie okręgowem miejsce w biegu panienek na 100 yard uzyskała p. Czaplicka, w biegu panów na piersiach na 200 yard trzecie miejsce zdobył Mirecki w biegu panów crawlem na 50 yard, drugie miejsce Sienkowski Kaz., w skokach panów drugie miejsce Sienkowski. W zawodach o mistrzostwo Polski 1 i 2 września 1923 (bieg na plecach 100 metrów) Smolka pierwszy, w pływaniu stylem dowolnym dla pań druga J. Czaplicka, w sztafecie panów czwarte miejsce, w skokach panów również czwarte miejsce.

Prócz tego zawiązały się w końcu roku sprawozdawczego sekcje bokserskie i sportów zimowych.

Przeprowadzone wybory dały następujący Zarząd: prezes dr. E. Cetnarowcki, wiceprezesi dr. M. Hładij, J. Kowalski, dyr. J. Szaflarski. Sekretarz por. St. Kroczyński, zastępca J. Jasicki, skarbnik mjr. Ł. Weinstein. Członkowie mjr. S. G. Gabryś, kpt. S. G. dr. I. Izdebski, dyr. Walczak, dyr, Zakrzewski, inż. Treutler, A. Rząsa, A. Jaworski, J. Jeż, K. Blicharski, Skarda, dyr. B. Macudziński, S. Sembrat. Komisja rewizyjna dr. Zabner, Sikorowicz. Surowiecki. Sąd honorowy dr. S. Pałkowski, Antoni Przeworski, T. Zabierzewski.

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne.

(Dokończenie).

Skok w zwyż.

Osborne, Ameryka	202·8 cm.
Brown, Ameryka	197 cm
London, Ameryka	195 cm.
Boor, Ameryka	193 cm.
Alberts, Ameryka	193 cm.
Lewden, Francja	193 cm.
Norton, Ameryka	192 cm.
Ambroet, Ameryka	188 cm.
Schmith, Ameryka	188 cm.
Lewis, Ameryka	188 cm.
Gaspar, Węgry	185 cm.
Hansen, Norwegja	185 cm.
Skorczinski, Niemcy	185 cm.
Helgesen, Norwegja	185 cm.
Sahlin, Szwecja	184 cm.
Gädda, Finlandja	183 cm.

Skok o tyczce.

Hoff, Norwegja	421 cm.
Brownell, Ameryka	401 cm.
Meyers, Ameryka	399 cm.
Petersen, Danja	390 cm.
Jörgensen, Danja	390 cm.
Owens, Ameryka	389 cm.
Norris, Ameryka	389 cm.
Tewis, Ameryka	385 cm.
Vanthier, Francja	382 cm.
Mattson, Szwecja	380 cm.
Ivo, Bułgarja	376 cm.
Lehninger, Niemcy	370 cm.
Schuhmacher, Niemcy	370 cm.
Gaim, Niemcy	370 cm.
Helader, Finlandja	364 cm.

Trójskok.

Tuulos, Finlandja	1548 cm.
Brunette, Argentyna	1515 cm.
Jansson, Szwecja	1472 cm.
Rainio, Finlandja	1471 cm,
Holz, Niemcy	1455 cm.
Geist, Ameryka	1440 cm.
Lundgreen, Danja	1435 cm.
Almlöf, Szwecja	1434 cm.
Hubbara, Ameryka	1433 cm.
Vainio, Finlandja	1433 cm.
Gädda, Finlandja	1433 cm.
Hoff, Norwegja	1429 cm.
Lönn, Finlandja	1429 cm.
Rausset, Francja	1423 cm.
Randmael, Norwegja	1423 cm.

Rzut kulą.

Houser, Ameryka	1550 cm.
Hartracht, Ameryka	1533 cm.
Wanzer, Ameryka	1501 cm.
Hills, Ameryka	1495 cm.
Torpe, Finlandja	1456 cm.
Tammer, Estonja	1447 cm.
Jansson, Ameryka	1445 cm.
Mc. Lean, Ameryka	1433 cm.
Pörholä, Finlandja	1430 cm.
Narancic, Jugosławja	1412 cm.
Eastman, Ameryka	1412 cm.
Lenzi, Włochy	1409 cm.
Herand, Francja	1407 cm.
Weninger, Niemcy	1406 cm.

Rzut dyskiem.

Nittymaa, Finlandja	4695 cm.
Lieb, Ameryka	4604 cm.
Steinbrenner, Niemcy	4513 cm.
Poppe, Ameryka	4513 cm.
Houser, Ameryka	4501 cm.
Nicklander, Finlandja	4424 cm.
Sukatnick, Litwa	4416 cm.
Taipale, Finlandja	4403 cm.
Eriksson, Szwecja	4400 cm.
Czeythey, Węgry	4270 cm.
Ambrozy, Jugosławja	4251 cm.
Beranger, Francja	4241 cm.

Rzut oszczepem.

Klumberg, Estonja	6255 cm.
Ekqvist, Finlandja	6223 cm.
Angier, Ameryka	6215 cm.
Saaristo, Finlandja	6207 cm.
Lillier, Szwecja	6183 cm.
Johansson, Finlandja	6476 cm.
Myraa, Finlandja.	6153 cm.
Hoffmann, Ameryka	6112 cm.
Starrs, Ameryka	6068 cm.
Thornberg, Szwecja	6017 cm.
Lindström, Szwecja	5979 cm.
Rinne, Finlandja	5973 cm.
Buchgeister, Niemcy	5927 cm.
Blom Vist, Szwecja	5921 cm.
Lüdecke, Niemcy	5893 cm.
Strandberg, Finlandja	5877 cm.
Ilmonin, Finlandja	5860 cm.
Sunde, Norwegja	5819 cm.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr odp
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.